

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę
do domu dopłaca się 60 halerzy

Z przesyłką poczt. w kraju
i monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h. z 2-krot. 3 K. — h.
kwartał. 7 K. 50 h. wysyłką 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h. pocztow. 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.
W innych państwach Związku po-
cztowego miesięcznie 5 Koron.

Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcja, Administracja, Drukarnia
Lwów, ulica Zimorowicza 11—15.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz
petitowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petitowy lub
jego miejsce 80 halerzy.

Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach
i t. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h.
najmniej 60 halerzy. Wyrazy grub-
szym pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacye uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

W rocznicę powstania.

Mineły czasy, kiedy o powstaniu 1863 r. mówilo się jako o ruchu, który mógł być tak lub inaczej pokierowany. Dzisiaj zabierają głos dzieci i wnuki tych, co wówczas działali, a rok 1863 jest dla nas wspomnieniem wybitnej historycznej chwili, ostatniej w pierwszym wielkim cyklu usiłowań wywalczenia sobie niepodległości. Staje więc przed nami — nie terazniejszość, pełna nienawiści i potępięńczych swarów, przeciwnie — w uroczystych momentach narodowych rocznie przemawiają do nas duchy ludzi, co gorzeli miłością Ojczyzny; jedni z nich w ogniu tej miłości nie wahali się iść z gołymi pięściami na działa i bagnety, drudzy często z tą samą siłą uczucia odważali się hasłom opinii przeciwstawiać niepopularnego i zabójczego dla ich opinii weta. Jednym słowem mówią do nas całe pokolenie z przed 45 laty.

Święcimy dzień dzisiejszy nie śpiewem żałobnym i żałobną muzyką. Otwieramy karty nieśmiertelnego utworu Poety i przeżywamy razem z nim serdeczne jego bole, uczymy się od Niego patrzeć i rozumieć złożony z wielu i wielu pierwiastków zrab naszego życia, fale i kierunki tego życia.

W „Weselu” jest miejsce niejedno, w którym poeta mówi o stosunku terażniejszości do przeszłości. Jeden ustęp określa atmosferę, która pozornie powinna być duszą dzisiejszej uroczystości. Przebyliśmy takie kłeski i takie pogromy od wrogów i dzięki sobie, że zdaje się że ma rację dziennikarz kiedy woła, że tylko „zostało serce, co woła spłakane u bram kościoła, skrawione u wrót świątyni i jescze w męce okrutnej, w czulej liłości rozrzucone samo siebie wini”. Tak i my wielokrotnie patrzymy na przeszłość, szczególniej podlegając chodów narodowych, by, jako przeciętnie zdrowi, mieć nazajutrz humor jaknajlepszy.

Pamięć wielkiej i krwawej przeszłości, echa wspomnień tych czasów, kiedy przed oczy zdziwionej, oszłomionej Warszawy zjawiało się pięć rydwanów żałobnych z niewinnymi ofiarami, echa wspomnień obchodu rocznicy, kiedy w Horodle spotkały się ze sobą w bratnim uścisku dwie procesje, jedna Korony a druga Litwy, echa tych czasów, kiedy kampska puszczą, pamiętając polowania królów polskich, rozbudziła się napowrót młodocianymi reprezentantami polskiej idei państwowej i kiedy na taką zwierzynę zapołowali najeźdźcy — od tego wszystkiego wionie na nas czarowny pęd życia, a nie powietrze grobów i zapach trupów.

— Życie nie jest sielanką, ileż to przykładów jak członkowie jednej rodziny wskutek sprzecznych intere-

sów, chciwości i zawiści wzajemnej żyją ze sobą w stałej rozterce. I ileż to przykładów, że u trumny najbliższych najzawziętsi wrogowie podają sobie ręce, To samo w wielkiej rodzinie narodowej.

Pewnem jest, że każdy z członków wielkiej tej rodziny we wspomnieniu dzisiejszem odnajdzie część swego własnego osobistego bólu. Zabielały na polach i w polskich lasach kości sandomierskich hrabiów i szlachty, obok nich i z nimi śpią chłopcy sandomierskie jedni i drudzy złączeni wielkością i prawdziwym koleżeństwem uczucia, które ich na pole walki powiodło. Na tem cmentarzysku mamy dzieci Warszawy i wszystkich miast polskich, tu i ówdzie przebyłszya żydowskie nazwisko. Obecni swoją szczytną obecnością okupują winę nawet nieobecnych. W pamięci tych każdemu z nas najbliższych tkwi największa siła wspomnień łączących nas i dzisiaj, wspomnień, które są wiecznie żywym i tryskającym źródłem tego potoku, który się życiem narodowym nazywa. To są właśnie te ruiny ze stanowiska architektonicznego, w których jednak lubią mieszkać żywe duchy i do takich ruin przylega wieść gminu, natchnienie historii, stanowiącej arkę przymierza między dawnymi i młodszymi laty.

Ale to nie wszystko.

Śpiewanie, dumanie i ronienie łez nie wystarcza, aby przeżyć dawną chwilę tak górną i chmurną, jak nasi przodkowie żyli czasem całe życie. Rozpamiętywać trzeba z uprzątnieniem sobie, z poczuciem tego żelaznego prawa, że żyjąc tylko przeszłością można zgnić samemu. Wielkość chwil ubiegłych polega na odczuciu siły, jaka bije z kart historii, zdolności do czynu, zdolności do twórczego narodowego życia.

Moment narodowej rocznicy jest dla nas błyskiem w przeszłość. Stajemy skupieni w oczekiwaniu rzadkiej sposobności rożnowy z przeszłością; przed nami jej toń otwiera się na chwilę, a więc korzystajmy, bo oto przeszłość idzie ku nam z całym szumem, gwarnością, zawrotem, bo i ona cała właśnie, jak mówi poeta, wtedy tylko warta pamięci, kiedy w niej tak bujnie i w imię najlepszych nadziei w całej pełni wrzód od życia.

Dr. STANISŁAW ZAKRZEWSKI.

Kurtyna się podnosi.

Wiedeń, 22 stycznia.

(A) Komisja budżetowa zbiera się dzisiaj na posiedzenie celem rozdzielenia referatów. To posiedzenie równa się rozpoczęciu regularnych obrad parlamentarnych.

raz pierwszy tych, którzy mieli wydawać wyrok. Po dokonaniu tej formalności, wyprowadzano obwinionego i kazano mu czekać, aż do orzeczenia sądu w jego sprawie.

Po odejściu delikwenta sprawę jego przedstawiał sędziom ten sam audytor, który był sędzią śledczym, a przy tej sposobności odgrywał rolę oskarżyciela i obrońcy razem. Od niego więc właściwie zależało wszystko, bo jak on przedstawił, tak sąd orzekał niezawodnie. Sąd zaś nigdy nie badał obżałowanego i nie sprawdzał, czy audytor wiernie sprawę przedstawiał, czy nie. Z tego też powodu, w zupełnie jednakowych sprawach, zapadały wyroki najrozmaitsze. Uniewinnienia prawie nigdy nie było, ponieważ panowie audytorowie z góry byli przekonani o winie każdego, który tylko dostał się w ich ręce i był obwiniony o udział w powstaniu.

Najostrzej zaś wyrokowali w sprawach dziennikarskich, które były oddawane jeszcze surowszym sądom cywilnym, bo hr. Mensdorf nie cierpiał dziennikarzy, literatów i profesorów. Za artykuł w „Mieszczanie”, który wychodził zaledwo przez kwartał, skazano redaktora tegoż Karola Widmana na 18 miesięcy więzienia, a redaktora Lucyana Tatomira na 3 miesiące. Henryka Nowakowskiego za doniesienie w kronice „Gońca”, że gdzieś na przedmieściu policyant świnie złapał i na postronku prowadził, skazano redaktora na 2 miesiące więzienia i 80 zł. kary, a autora tego artykułiku także na 2 miesiące więzienia. W dodatku skazano na miesiąc więzienia i tego, który ten czyn policyanta autorowi artykułu opowiedział. Prawda, że zdarzenie owo śmieszne było humorystycznie opisane, uważano to za zelźnię organów bezpieczeństwa publicznego.

Wolno było skazanemu od wyroku odwołać się do władzy wyższej, lecz na tem nic się nie zyskiwało, bo skazanym nie przysługiwało prawo wyświecenia swej sprawy. Odsyłali poprostu akty do wyższego sądu wojkowego, który znowu wiedział tylko tyle, ile mógł się

Komisja budżetowa jest właściwie mikrokosmem Izby poselskiej. Naprawdę, ma więcej, niż ta ostatnia, znaczenia politycznego. Do komisji budżetowej wszystkie stronnictwa wysyłają swoje najlepsze głowy: najtęższych mówców, najbystrzejszych znawców gospodarki państwowej, najprzebieglejszych strategów parlamentarnych. W komisji budżetowej imponują tylko argumenty rzeczowe; na nic się nie zda łamanie ławek przez ukraińców, stawianie wniosków nagłych przez zawodowych obstrukcyjistów, wylewanie obelżywych pomyj kułbami całymi przez paszkwilantów z wyrachowania raczej, niż z temperamentu.

Z powagi komisji budżetowej zdają sobie sprawę wszystkie parlamenty. W Palais Bourbon prezes komisji budżetowej siedzi w drugiej ławce środkowej, tuż za prezesem gabinetu. I bardzo często, gdy gabinet pada, prezes komisji budżetowej w parę dni później już siedzi na miejscu prezesa ministrów.

Historia parlamentaryzmu w Austrii wykazuje fakt, świadczący dosadnie o wielkim wpływie komisji budżetowej. Nie parlament, nie Izba poselska, lecz komisja budżetowa była w Austrii tym czynnikiem, który pierwszy w walce otwartej obalił prezesa gabinetu. I to prezesa gabinetu, który zębami i pazurami, każdym nerwem i każdą tkanką swego mózgu trzymał się uporczywie władzy. Owym prezesem był dr. Koerber.

Dnia 9 grudnia 1904 r. komisja budżetowa Izby poselskiej uchwaliła przedłożenie zapomogowe w sumie 15½ milionów koron. Natomiast 29 głosami przeciwko 14 głosom odrzuciła wniosek rządowy, aby dać gabinetowi pełnomocnictwo puszczania w obieg renty amortyzacyjnej na sumę 69 milionów koron celem uzupełnienia zapasów kasowych. Następnie uchwaliła na cele owego uzupełnienia kasowego upoważnić rząd do wypuszczenia renty amortyzacyjnej w sumie 15½ milionów koron.

Rozmyślnie przytaczam ów fakt, aby dokładniej zilustrować znaczenie wpływów komisji budżetowej. Nawet taki absolutysta, jak dr. Koerber, nawet taki, jak on, biurokrata, w głębi duszy nienawidzący parlamentaryzmu, musiał uchylić czoła wobec uchwały komisji. W jego oświadczeniu, podyktowanym gniewną rozpaczą człowieka, ranionego beznadziejnie, widnieje wyraźny, mimowolny, a więc tem cenniejszy akt pokory wobec potęgi komisji budżetowej. W dwadzieścia dni po głosowaniu tej ostatniej dr. Koerber dostał dymisy.

Od owego dnia 9 grudnia 1904 r. ministrowie austriaccy nauczyli się cenić potęgę komisji budżetowej. Ceni ją niewątpliwie również bar. Beck.

Nie ma on powodu żywienia obaw wobec komi-

Stan obłężenia w Galicyi w 1864 r.

przez naocznego świadka.

Dokończenie.

Dnia 3 marca namiestnik hr. Mensdorf-Pouilly kazał wezwać redaktorów wszystkich pism do policyi, gdzie im odczytano postanowienie namiestnika, zakazujące ogłaszania rozpraw o stanie obłężenia, krytyki postępowania władz rosyjskich w Królestwie, tak w zakresie wojskowym, jak w zakresie cywilnym, pozwalając umieszczać wiadomości o bitwach z powstańcami, tylko podług urzędowych sprawozdań rosyjskich. Policya odmówiła redaktorom udzielenia tego rozkazu w odpisie. Jednym słowem Austria od tej chwili szła ręką w rękę z Rosją.

Wszelka praca dla podtrzymania upadającego powstania stała się niemożliwą. Galicya była już zmęczona i zrujnowana; zniechęcenie było ogólne. Cała organizacja po ogłoszeniu stanu obłężenia rozpręgała się i nikt już słuchać nie chciał. Rwało się na wszystkie strony, a środków materialnych już nie przybywało z nikąd.

Sądy wojenne rozwijały nadzwyczaj energiczną czynność. Codziennie skazywano mnóstwo osób, a wyroki w stosunku do winy, zapadały bardzo ostre. W wyrokach panowała największa dowolność, bo obżałowanemu były odjęte wszelkie środki obrony. Całe postępowanie sądowe odbywało się w dziwny i niepraktykowany nigdy sposób. Obżałowanego bowiem przesłuchiwał audytor, a po odbytem śledztwie zwoływano sąd wojenny, złożony z siedmiu wojskowych różnych stopni, poczynawszy od szeregowca aż do majora lub innego oficera sztabowego. Przed ten sąd wołali obżałowanego i zapytywali go, czyli przeciw któremu z sędziów nie ma co do zarzucenia. Nikt nie rozumiał do czego służyła ta formalność, bo każdy z obwinionych widział po

dowiedzieć z protokołu śledczego i na nim wyrok swój opierał.

Od czasu ogłoszenia stanu obłężenia do 1 maja zapadło w całym kraju wyroków kilkaset, a uwięzionych było zwyż tysiąca. „Lemberger Zeitung” z d. 7 maja donosiła, że w miesiącu kwietniu we Lwowie ostawiono do dyrekcyi policyi 1211 osób aresztowanych, z których 43 osądziła sama policya, 113 wydała a 136 oddała sądom do dalszego postępowania. W kwietniu wydano 168 wyroków sądu wojennego. Pomiędzy skazanymi znajdował się Mieczysław Pawlikowski na dwa lata więzienia. W Krakowie za przewinienia prasowe skazano Leona Chrzanowskiego, hr. Stanisława Tarnowskiego i Antoniego Kłobukowskiego na rok więzienia, a Stanisława Koźmiana na cztery miesiące aresztu i zwrot kosztów. W maju było wydanych 150 wyroków, a z tych 11 powstańców skazano na kije. W Krakowie w maju wydano 113 wyroków.

Wogóle od marca do grudnia 1864 r. pociągano 8594 osób do śledztwa.

Kto umiał jeszcze trafić do audytora wychodził jako tako, ale bieda było temu, kto nie przypadł mu do smaku, lub o kim ten powziął przekonanie, że ważną odgrywał rolę w organizacji. I tak skazano Frilicha, aptekarza ze Starego miasta w Samborskiem, na 4 lata więzienia za to, że znalazłono u niego nominację na naczelnika tej najlichszej w świecie i zapadłej miejsciny. Szczególnie złośliwymi i gburami byli: audytor Ottenberg, pp. Summer i generał Reichard. Ten ostatni gburstwo swe posuwał do tego stopnia, że zdzierał kapełusz z kobiet, które prosiły go o pozwolenie obaczenia się z uwięzionymi krewnymi.

Postępowanie z więźniami było nadzwyczaj surowe. Zamykano do ciemnych i wilgotnych kaźni, zabraniano dostarczać z domu pożywienia; wielu było zakutych w kajdany, ale jeszcze surowsze postępowanie było z tymi, którzy nie zameldowawszy się w terminie, plakatami oznaczonym wpadli w ręce policyi. Kilkudziesiąt

syi budżetowej. On osobiście. Nie wszyscy jego koledzy mogą to o sobie powiedzieć...

Bar. Beck idzie wszakże dotychczas drogami obiektywnymi. Może dlatego, że się nie zajmował specjalnie załatwieniem sporów narodowych. Dopiero przed miesiącem dotknął się bliżej sporu Niemców z Czechami. Zdaje mi się przecież, że nie zebrał słodkich doświadczeń. Ostatnimi dniami dziwnie cicho się zrobiło i w prasie i w świecie politycznym o ugodzie czesko-niemieckiej. Kto innego oczekiwał wyniku, ten dowiódł, iż nie zna właściwej natury żądań Niemców czeskich.

Niemcy czescy żądają procentowej reprezentacji w szeregu sędziów, urzędników państwowych, urzędników autonomicznych Królestwa Czeskiego. Czesi są gotowi się zgodzić na te żądania, lecz w zamian wymagają — dowodem mowa ministra Praszka — aby Czechom przyznano procentową reprezentację w szeregach urzędników władz centralnych państwowych, w dziedzinie, opanowanej dotychczas niemal wyłącznie przez Niemców. O tem ustępstwie na rzecz Czechów, Niemcy nie chcą ani słyszeć.

Bar. Beck, przekonał się, że uregulowanie stosunków czesko-niemieckich jest trudniejszym, aniżeli on sobie przedstawiał wtedy, gdy był tylko obserwatorem eksperymentów dawniejszych. I dlatego zwolnił tempo akcji.

Doświadczenie, zrobione w Czechach, powinno przestrzedz gabinet obecny przed podejmowaniem podobnych eksperymentów gdzieindziej. Zwłaszcza w Galicyi. Stosunki narodowe w Galicyi wschodniej są tak złożone, a nawet splecione, że wszelkie dekretywanie u biurka ministeryalnego w Wiedniu musi wywołać następstwa oplakane. Pod każdym względem, politycznym i gospodarczym.

W jednym z pism ukraińskich czytałem niedawno opis przebiegu posuchania, które otrzymali posłowie ukraińscy u prezesa ministrów. Każdy z nich kolejno mówił i objaśniał rozmaite kwestye. Gdy skończyli, miał — według owego źródła ukraińskiego — baron Beck powiedzieć:

— Nie znamem sprawy ruskiej.

Obecny prezes gabinetu posiada za dużo doświadczenia życiowego i politycznego, aby się wyraził w owym sensie, że sprawę ruską poznał już dzięki wyjaśnieniom samych tylko radykalistów ruskich, zowiących się ukraińcami. Przedewszystkiem wiadomemi są mu słowa Thiersa, który razu pewnego apostrofował przeciwnika w lazie głęboką uwagę: „Niema kwestyi, są tylko ludzie oraz ich namiętności”. I nie podobna sprawy ruskiej w dzisiejszej jej postaci odłączyć od sprawy postępowania ruskich elementów radykalnych, używających etykiety podrobianej ukraińców. Aby zaś owych radykalistów, tudzież ich namiętności poznać, trzeba mówić nie tylko z nimi samymi, ale jeszcze dłużej i jeszcze dokładniej z owymi, których oni terroryzują i zwalczają.

Minister, który postępowałby inaczej, kopałby grób pod własnymi nogami. Baron Beck, polityk rozważny i doświadczony, w chwili rozpoczęcia kampanii parlamentarnej nie rozpoczynałby gry tak niebezpiecznej.

sięciu z nich oddano w Brodach, Husiatynie i Tomaszowie w ręce Moskali, którzy ich zaraz zbili, obdarli, a niektórych powiesili. Bernard Kalicki, sekretarz Szajnochy, za doniesienie o tym fakcie do gazet czeskich, został uwięziony.

Polowania na ludzi, szukających schronienia, odbywały się nieustannie, szczególnie na prowincyi, gdyż w samym Lwowie było mniej rewizyj i chwytań przechodniów, niż przed ogłoszeniem stanu oblężenia. Lecz po wsiach hulano sobie w najlepsze. W niektórych domach ziemiańskich odbywały się rewizye codziennie niemal, a czasami dwa razy dziennie.

Uwięzień niepodobna było policzyć, bo dziennikom miejscowym, o tem wszystkiem nie wolno było pisać. Władze miejscowe miały to przekonanie, że skoro obco-krajowców wydała z Galicyi, a w więzieniu osadzą część znaczną ludzi miejscowych, znanych z patriotyzmu, uniemożliwią temsamem dalsze trwanie powstania, które ich zdaniem, bez pomocy prowincyi, żadną miarą ostać się nie mogło.

Niektóre z uwięzionych kobiet, a mianowicie pp. Witdową, Helichową, Nanowską i pannę Gostyńską wypuszczono potem za kaucyą. Każda z nich, złożywszy 500 zł., pozostawała aż do ukończenia śledztwa na wolnej stopie. Przesłuchiwało wiele innych kobiet, a między innymi pannę Felicyę Wasilewską, p. doktorową Orzechowiczową, zarzucając każdej, że należała do stowarzyszenia kobiet pod nazwą „Stowarzyszenia Klaudy”. Najbardziej jednak władze szukały młodzieńkiej pani Heleny Pawlikowskiej, żony Mieczysława, właściciela Medyki, już siedzącego w więzieniu. Szczęściem, że po znalezieniu u niej podczas rewizyi wielu papierów, nie uwięziono jej zaraz, miała więc dość czasu wyjechać za granicę. Gdyby się dostała w ręce audytorów i sądu wojennego, skazanoby ją pewno na bardzo długie więzienie, wnosząc z gorliwości z jaką jej szukano.

J. STELLA-SAWICKI.

Dyskusye o szkole sredniej

Wiedeń, 18 stycznia.

Z niesłychanem ożywieniem śledzi publiczność wiedeńska wciąż jeszcze sprawę reformy szkolnej. Do toczących się publicznych dyskusyj nawiązują wciąż nowe, urządzone przez najwybitniejsze stowarzyszenia naukowe. Nawet Akademia umiejętności uczyniła swych sal Towarzystwu zoologicznemu celem przeprowadzenia publicznych obrad nad stanem i metodą pedagogiczną przyrodniczych nauk w szkole średniej.

Powszechne to, a tak dla dzisiejszego szkolnictwa charakterystyczne zainteresowanie skupiają oczywiście wciąż jeszcze na sobie posiedzenia Towarzystwa ku reformie szkoły średniej. W rządzie wybitnych polityków, rozwijających program swych stronnictw w sprawie szkolnej, stanęli onegdaj znów dwaj mówcy, poseł prof. dr. Redlich i członek Izby panów dr. Russ. Nie bez oddźwięku pozostał też głos przedstawiciela świata gospodarczego, radcy Riedla, pierwszego sekretarza wiedeńskiej Izby handlowej.

Posiedzenie piątkowe zagał przewodniczący Towarzystwa, radca rządu prof. Schwiedland, zawiadomieniem, iż z wszystkich warstw ludności otrzymało Towarzystwo wnioski i projekty w sprawie reformy szkoły średniej. Uczni, przemysłowcy, lekarze, adwokaci, urzędnicy, literaci, samorzutnie w nadesłanych pismach oświadczyli się za zmodernizowaniem szkoły. Pisma te niebawem pojawią się w druku. Znamiennym jest ten ruch żywiołowy, coraz dalej i coraz radykalniej rozprzestrzeniający się wśród społeczeństwa. W przemówieniu pierwszego mówcy, wolnomyślnego posła prof. dra Redlicha uwydatniła się już w znacznej mierze inicjatywa prof. Masaryka w kwestyi wyswobodzenia szkolnictwa i nauczycielstwa z niewoli obecnego biurokratyzmu. Również i radca Riedl dał wyraz owym wolnościowym postulatam, które z nauczycieli naszych zdają mieć ciężkie jarzmo urzędniczego ustroju, utrudniające w tak znacznej mierze swobodne i chętne spełnianie zawodu.

Prof. Redlich bada podobnie jak minister Gessmann kwestyę szkolną nie ze stanowiska jakiegoś szczególnego ideału, jak to czynią zwykli obrońcy humanizmu, lecz pod kątem potrzeb ogólnospołecznych i ze względu na funkcję socyalną naszej szkoły. Przed dwiema generacyami odpowiadały nasze gimnazya i szkoły realne najzupełniej strukturze społeczeństwa. Stan ten równie zupełnie zmienił się w dobie współczesnej. W roku szk. 1850—51 liczyło gimnazjum austr. 19.767, szkoła zaś realna 3128 uczniów. Do dziś powiększyła się ta liczba sześciokrotnie. 133.226 uczniów, uczęszczających w obecnym roku do obu tych średnich zakładów, należy odpowiednio do zmienionych warunków egzystencji ekonomicznej skierować choćby w części do szkół nowego typu.

Przedewszystkiem należy wypłenić wszechwładny dziś w szkolnictwie pierwiastek podwładności, hierarchii, biurokracyi. Nauczyciel jest jedynie wykonawczym organem, bezosobistym narzędziem, uległym woli „z góry”. Uważa się on dziś za urzędnika jednego z owych niezliczonych bezimiennych biurokratycznych planetoidów, krążących wokół centralnego słońca ministerstwa i władz szkolnych według nieubłaganych prawideł, przy których stworzeniu żadnego prawie nie brał udziału.

Biurokracja ciąży nad nauczycielstwem, fabrykuje plany nauk, czuwa nad przyzwoitością i przeprowadza reformy, które sama uważa za wskazane. Wynikiem tej biurokracyi jest też metoda oceniania postępu uczniów. System egzaminów, katalogów, not, świadectw, cenzur, promocyj, stanowi szkielet naszego ustroju szkolnego, zorganizowanego przez b. ministra br. Gautscha na wzór pruski. U wielu nauczycieli przeważa pojmowanie nauki jako sumy umysłowej roboty akordowej. Pojmowanie takie jest błędne i zabójcze. Ze źródła tego nie mało neurastenii, nie mało paraliżującej życie wypłyneło nerwowości. Również i wszechnice nasze już dawno utraciły zdolność rozwijania dzielnych pracowników w dziedzinie średniego szkolnictwa. Charakterystycznym znamieniem szkoły średniej jest niedostosowanie ich do potrzeb życia.

Nowa szkoła wymaga nowej nauki. Zasada być powinno, aby przedmioty w uczniach możliwie wielkie budziły zajęcie. Raczej zmniejszyć materiał, byle zbudowano zdolność do dalszego rozwijania się, samokształcenia. Poseł Redlich domaga się ośmioklasowej szkoły, o sześcioklasowym jednolitym niższym kursie nauk i dwuklasowym dwojakim kursie wyższym. W ten sposób odroczy się czas wyboru zawodu na 17 rok życia. Języka łacińskiego już na niższym kursie uczyć, lecz bardziej w celach lektury i w mniejszej ilości godzin. Nauka obcego języka winna stanowczo do zupełnego wieść opanowania. Przy większości urzędów i posad należy zaniechać żądania egzaminu dojrzałości, lecz zadowolić się sześcioklasową szkołą jednolitą wraz z kursem handlowym, przemysłowym, technicznym, rachunkowym i t. p. Bezwzględnie należy umożliwić przechodzenie ze szkoły jednego typu do innych.

Austrii potrzeba szkoły dla synów szerokich mas stanu średniego. Publiczne dobro wymaga, aby tysiącom młodzieży dać konieczne przygotowanie praktyczne do życia. Wówczas dopiero, po odpływie żywiołów nie pragnących kariery naukowej, będzie dzisiejsze klasyczne gimnazjum właściwą szkołą uczonych. Nie w je-

dnostajności, lecz w różnorodności leży przyszłość naszego szkolnictwa.

Członek Izby panów, dr. Russ, już z tej przyczyny domaga się szkół nowego typu, gdyż dzisiejsze nie posiadają charakteru końcowego stadium nauki, lecz tylko średniego.

Tymczasem z 6000 abiturjentów corocznie bardzo znaczna część zgola nie udaje się na wszechnice, a ze słuchaczy uniwersytetu do 3000 przerywa przed ukończeniem nauki, aby wstąpić do praktycznych zajęć. Dla tych więc szkoła średnia winna być ostatnim końcowym etapem wykształcenia szkolnego. Gdy zaś gimnazjum winno i musi być przedewszystkiem zakładem przygotowawczym dla uniwersytetu, szkołą dla elity inteligencji, nie zaś szkołą dla praktycznego życia, należy stworzyć nowy typ szkoły średniej końcowej.

Plan organizacyi szkół tych radzi dr. Russ pozostawić fachowcom, sam zaś szczegółowo omawia niedomagania dydaktyczne dzisiejszego gimnazjum, szczególnie w nauce języków umarłych i żywych. Żąda wreszcie uchylenia dzisiejszego stosunku szkoły do rodzicielskiego domu, stosunku polegającego przedewszystkiem na trwodze. Przeciwnik szkoły jednolitej, pragnie rozmaitych typów szkół średnich, oraz zachowania dzisiejszego gimnazjum w kształcie zmodernizowanym.

Sekretarz Izby, radca Riedl, zwraca się na równi z posłem Redlichem przeciw biurokracyi w szkolnictwie. Jej następstwem jest dzisiejszy wadliwy system klasyfikacyjny i egzaminowy, wiodący do uganiania za notą i oszustwa. Działalność nauczycielstwa skrepowana pedantycznymi przepisami. Szykany inspekcji stanowią najgorszą stronę nauczycielskiego bytu. Podręczniki szkolne nie odpowiadają przeważnie wymogom. Nieodłączną jest reforma szkoły średniej w duchu większego uspołecznienia. Mimo kulturalną wartość należy grecczyzną poświęcić społecznej konieczności. Szkoła jednolita, zaprojektowana przez ministra Gessmanna zasługuje na poklask, gdyż odracza wybór zawodu na czas dojrzałości. Zapobiedz da się w ten sposób wielu osobistym klęskom jednostek.

Równocześnie z posiedzeniem Towarzystwa reformy szkoły średniej odbyła się na ten sam tak aktualny temat dyskusya publiczna w Towarzystwie socyologicznym.

Na podstawie referatu gorącego zwolennika reformy, docenta dra Hartmanna szereg mówców określił społeczną stronę reformy, przedstawiając w radykalnych wystąpieniach nędzę dzisiejszego szkolnictwa średniego.

Zasadniczą rzecz podniósł tu dr. Hainisch, omawiając stosunek kultury starożytnej do współczesnej oraz kwestyę zbyt długiego trwania studiów zawodowych. Zagadnienie szkolne jest problemem ekonomicznym, jest pytaniem, w jaki to sposób pomnożyć materiał w tym szczupłym czasie nauki. Jeśli ma pozostać gimnazjum, to nie inaczej możliwa reforma, jak przez zredukowanie studium klasycznej filologii. Inaczej nie zyskamy czasu. Lecz czy klasyczna kultura jest wogóle koniecznością? Stworzmy wreszcie naszą własną kulturę! Każdy postęp zwiększa jednak przepaść między nami a tą tak dawną przeszłością. Dla mówcy posiada starożytność przedewszystkiem historyczne znaczenie: lecz czy historyzm istotnie taką doniosłość ma dla naszego życia, dla walki o byt, życiowego powodzenia?

Przygotowanie do życia trwa zbyt długo. Dopiero gdzieś po 28 roku życia mogą prawnicy, medycy i inni praktycznej oddać się pracy. Przeważnie mija na przygotowaniach zryw połowa życia. Stan ten jest ekonomicznie i społecznie ujemnym. Problem seksualny np. jest dzięki temu ómal nie do rozwiązania. Dla szerokiej masy ludzi, zmuszonych do praktycznej zawodowej pracy, koniecznym jest skrócenie toku szkolnych studiów.

Analogiczne stanowisko zajął dr. Wolf-Eppinger, pytając, czy nie smutnym objawem, nad którym lekkomyślność społeczeństwa dotąd przechodziła do porządku, jest fakt ów, iż tyle, tyle lat łożą nauczyciele i uczniowie na to, aby do tak nędznego, marnego dojść rezultatu, jak problematyczna znajomość łaciny i greki u malarzystów! W tem leży bankructwo dzisiejszej szkolnej filologii. Należy bronić filologii przed filologami. Smutnem jest, jeśli autorowie klasyczni służyć muszą jako doświadczone króliki dla grammatycznych ćwiczeń. Metoda ta budzi raczej nienawiść i pogardę dla klasycznej starożytności.

Wobec wywłaszczenia.

Poznań, 21 stycznia.

A więc — grom wywłaszczenia spadnie na aasze głowy! Jeszcze Izba panów może poczynić pewne, zapewne nieznaczne tylko, zmiany w uchwalonym przez Izbę poselską projekcie, jeszcze wskutek tego ostateczne zatwierdzenie ustawy może odwieść się o kilka tygodni, ale nie ma się już co ludzi: hakatyści osiągną czego chcieli, w takiej czy innej formie, wywłaszczenie stanie się „prawem”.

Położenie jest bardzo poważne. Rząd pruski zdoła przetrwać bezprawie, sankcjonowane przez semj,

Zmiana lokalu!

Niniejszem uprzejmie uwiadomiam Szan. P. T. Publiczność, iż zaszczytnie znany Magazyn i pracownia futer pod firmą **Władysława Solika** przedtem FR. MROZIŃSKI został przeniesiony z końcem grudnia r. z. na tę samą ulicę, lecz pod Nr. 4 vis a vis dawnego sklepu (obok Wgo Bektowskiego). Polecając mi firmę nadal łaskawym względem Szan. P. T. Publiczności kreślę się

Władysł. Solik
we Lwowie ul. Sobieskiego 1. 4.
Cenniki gratis. 9921

broń wprawdzie obosieczną, ale bardzo niebezpieczną dla nas. Obszar ziemi, znajdującej się w rękach polskich, zmniejszy się znacznie, chociażby — co nie jest bardzo prawdopodobne — miało skończyć się na wywłaszczeniu 70.000 hektarów, według uchwał dotychczasowych Izby poselskiej. Tej stracie nie zdołamy zapobiedz; czy zdołamy ją powetować, to zależy jeszcze od rozmaitych okoliczności, których przewidzieć nie podobna.

Wskutek utraty znacznego obszaru ziemi polskiej, tysiące rodzin robotniczych polskich, które dotąd żyły z pracy na tej ziemi, utracą swe utrzymanie, a w następstwie tego może zwiększyć się wychodźstwo, i to nie tylko wychodźstwo sezonowe. Groźba wywłaszczenia, wiążąca nad naszym ziemiaństwem, może odbić się w sposób dotkliwy na sposobie gospodarowania, może też odbić się na usposobieniu polityczne zagrożonych, powstrzymać ich od udziału czynnego w pracy obywatelskiej, obezwładnić setki ludzi, którzy w życiu narodowym zajmowali wybitne, niekiedy przodujące stanowisko. Wreszcie ogólna niepewność, spowodowana naruszeniem prawa własności, może odbić się w sposób ujemny na całych naszych stosunkach ekonomicznych.

Nie można więc zbywać wytworzonego wywłaszczeniem położenia ogólnikowymi zapewnieniami, że przecież mamy sobie jakoś radę, że potrafimy i ten cios odeprzeć i założyćwszy ręce, czekać z determinacją na dalszy rozwój stosunków. Trzeba działać, przedewszystkiem zdać sobie sprawę z tego, na czym ta działalność ma polegać.

Oczywiście, nie na usiłowaniu, aby w jakikolwiek sposób utrudnić wykonanie nowej ustawy lub znaleźć sposoby jej omijania, bo to byłoby w danych okolicznościach trud bezowocny, lecz na tem, aby złożyć według możliwości jej ujemne następstwa i powetować nieuniknione straty przez spotęgowanie rozwoju, wzmacnianie sił społeczeństwa i zdobywanie nowych korzyści na wszystkich dostępnych dla nas polach pracy.

Kardynalnym warunkiem przeprowadzenia takiej akcji będzie ulepszenie naszej organizacji społecznej, która już w warunkach dotychczasowych zawodziła niejednokrotnie, a wobec nowych zadań stanowczo nie wystarczy, dalej zaś wciągnięcie najszerszych warstw ludności do energicznego udziału w pracy i zestrzelenie wszystkich usiłowań w jedno wspólne ognisko.

Pod względem ostatnim groziło nam jeszcze przed kilku tygodniami niemałe niebezpieczeństwo. Zanosilo się na to, że pod wrażeniem projektu rządowego dojdzie w społeczeństwie do rozdzielenia, z którego oczywiście skorzystałyby skwapliwie germanizacya. Nie zupełnie bezpodstawne jest bodaj też wyrażone z kilku stron przekonanie, że hakatyzm dążył celowo do tego, aby przez popchnięcie ziemian naszych na tory polityki ugodowej, wytworzyć wśród ludności polskiej rozłam i zatarg zewnętrzny, a tem samem osłabić naszą siłę odporną.

Dziś, po doświadczeniach wyniesionych z obrad nad projektem wywłaszczenia, niebezpieczeństwo zmalało i można ufać, że powoli ustąpi także uwydatniające się jeszcze rozdrażnienie. W zrozumieniu trudnego położenia, wobec którego znalazło się nasze ziemiaństwo, przeciwnicy ugody tym razem usiłowali zachować spokój i zadawali się wykazywaniem bezskuteczności uwydatniającego się w kołach ziemiańskich ruchu. Z tej też przyczyny opinia publiczna okazała wielką wyrozumiałość wobec posła Dziembowskiego, który bez upoważnienia Koła i wbrew jego woli wygłosił w komisji sejmowej zdumiewającą swoją treścią mowę ugodową.

Obecnie zaś, gdy okazała się cała fantastyczność rachub na powodzenie polityki lojalizmu, organ narodowo-demokratyczny, „Kurier Poznański” buduje złote moty zawiedzionym w swoich nadziejach, oświadczając, że ma „zupełne zrozumienie dla trudnego, wprost przegnąbającego położenia tych poważnych kół naszych zie-

mian, którzy u niemieckich ziemian zasięgali języka” i ufali ich zapewnieniom. Jednocześnie „Kur. Pozn.” dodaje, że ziemianie polscy powinni z zawodu, który ich spotkał, wysnuć „potrzebne konsekwencje dla siebie i dla całego społeczeństwa”.

Zaraz w następnym, wtorkowym, numerze zachowawczego i rozpowszechnionego w kołach ziemiańskich „Dziennika Poznańskiego” ukazał się artykuł, który przynajmniej pod pewnym względem odpowiada wyrażonemu przez „Kuriera” życzeniu.

„Do bardzo niedawna jeszcze — pisze „Dz. Poznański” — istniał w naszym społeczeństwie obok radykalnego kierunku umiarkowany, szukający większego niż dotychczas zbliżenia do pruskiego państwa. Otóż pierwszym i nieuniknionym następstwem nowego prawa będzie skazanie przedstawicieli tego kierunku na bezczynność i milczenie, a zapewnienie samowładnego panowania żywiołom radykalnym i najradykalniejszym. Wobec nowego ciosu, który spadł na naszą głowę, wobec nowej tej a bezprzykładnej prowokacji, wobec tego, co nas spotkało ze strony państwa, wszelki głos, zachęcający do t. zw. lojalności, do szczerzego współdziałania w zadaniach państwa, byłby głosem wołającego na puszczy. Co najwyżej przedstawiciele umiarkowanego kierunku nawoływać mogą swoje społeczeństwo do spokoju i rozważli, przestrzegać je przed krokami, które pogorszyłyby jeszcze i tak już rozpaczliwe nasze położenie”.

Nie jest to jeszcze wyrzeczenie się dążeń, właściwych polityce ugodowej, ale jest zrozumienie zupełnej niemożności dalszego uprawiania tej polityki w warunkach wytworzonych przez ustawę o wywłaszczeniu.

Byłoby pożądane, żeby te koła, których dotyczy powyższe uwagi „Dziennika Poznańskiego”, posunęły się jeszcze o jeden krok dalej, żeby wyniosły z bolesnych doświadczeń ostatnich nie tylko zrozumienie niemożliwości, lecz także bezcelowości uprawiania polityki, polegającej na tem, aby przez „większe zbliżenie się do państwa pruskiego”, powstrzymać rząd i hakatyzm pruski od zamachów na społeczeństwo polskie. Oświadczenia, złożone w sejmie i w komisji sejmowej przez ministrów pruskich, nie pozostawiają przecież już żadnej wątpliwości co do ostatecznego celu polityki rządowej. Jest nim zupełne wynarodowienie lub wyniszczenie ludu polskiego, i od tego celu nie da się rząd odwieść żadną polityką ugodową.

Nie można jednak liczyć na to, żeby nasi konserwatyści obrali sobie te oświadczenia urzędowe za punkt wyjścia w dalszej działalności politycznej i zesłali zupełnie z drogi, której, mimo niepowodzeń, wytrwale trzymali aż dotąd, bo na usposobienia polityczne składają się rozmaite czynniki psychiczne, na które nie wpływa doświadczenie, ani logika faktów. Ale zaniechanie pod presją wzburzonej bezprawiem pruskiem opinii publicznej, drażniących szerokie warstwy ludu praktyk i objawów ugodowych wystąpić zupełnie, aby zapobiedz walce wewnętrznej i rozdzieleniu, które utrudniłoby bardzo akcję ratunkową.

Jak się ta akcja w szczegółach będzie przedstawiać, dziś jeszcze przewidzieć trudno. To tylko pewne, że będzie ona rozwijać się w tym kierunku, który określi jej siła żywiołowa ludności polskiej, posuwająca się po linii najmniejszego oporu. A zadanie, które pozostaje do rozwiązania, polega na tem, ażeby przez odpowiednią organizację zapobiegać marnowaniu i rozpraszaniu sił i utrzymać ten ruch żywiołowy w granicach, wskazanych interesem narodowym i materialnym społeczeństwa.

NIETEN

Listy z Warszawy.

Warszawa, 19 stycznia.

Towarzystwo Wzajemnej Pomocy Pracowników Rolnych. — „Przegląd Narodowy”.

W dniu dzisiejszym odbyło się posiedzenie oddziału warszawskiego Tow. Wzaj. Pom. Prac. Rolnych. Towarzystwo to, założone w r. 1907 na wzór galicyjskiego Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń urzędników prywatnych, jest dopiero w fazie organizowania się, powoływania do życia nowych kół i filij. Towarzystwo nasze określiło sobie szersze granice działania i pragnie objąć wszystkich pracowników rolnych, pracujących bądź na swoim, bądź na cudzym w rolnictwie, leśnictwie, ogrodnictwie, pszczelarstwie, chmielarstwie, jedwabnictwie lub w przemyśle wiejskim. Działalność Towarzystwa obejmuje całe Królestwo Polskie. Zadaniem Towarzystwa jest współdziałanie osób pracujących w wyżej wymienionych gałęziach pracy w zabezpieczeniu starości i polepszeniu bytu, zarówno pod względem materialnym, jako też i kulturalnym. Dla osiągnięcia tego celu Towarzystwo reprezentuje i popiera materialne interesy i moralne sprawy pracowników rolnych, udziela zapomóg swym członkom i ich rodzinom, pomaga w wyszukiwaniu pracy, dostarcza pomocy prawnej, pośredniczy w załatwianiu sporów, zakłada uczelnie, czytelnie, biblioteki, urządza wykłady, odczyty i pogadanki, prowadzi wydawnictwa, organizuje wycieczki dla zwiedzania wystaw i gospodarstw wzorowych, jako też przedsięwzięcie wszelkie inne środki w celu podniesienia poziomu wiedzy zawodowej pracowników rolnych. W dalszym rozwoju idei samopomocy Towarzystwo dąży do zabezpieczenia swym członkom i ich rodzinom bytu w razie utraty zdolności do pracy z powodu choroby, kalectwa, starości lub śmierci żywiciela rodziny, a to przez wytworzenie instytucji wzajemnych ubezpieczeń, jako też zakładanie kas: pożyczkowo-oszczędnościowych, posagowych, pogrzebowych, zapomogowych, oraz stowarzyszeń spożywczych. Jutro zapewne zostanie zatwierdzona ustawa Stowarzyszenia emerytalnego, powstającego pod egidą Tow. Wzaj. Pom. Prac. Rol., również wzorowana na analogicznej instytucji galicyjskiej.

Należy podkreślić, iż Tow. Wzaj. Pom. Prac. Rol. nie stoi na gruncie walki klas. Członkami rzeczywistymi jego mogą być osoby, bez różnicy stanu, pracujące bądź na swoim, bądź na cudzym, a więc i właściciele ziemscy.

Zdrowa myśl zrodziła Towarzystwo, i choć dotychczas niewiele jeszcze ono zdziałało, należy się jednak spodziewać, że przyniesie ono wiele korzyści krajowi i zrzeszonym. Najbardziej może konkretną korzyścią dla pracowników rolnych zrzeszonych w Towarzystwie, będzie pośrednictwo w wyszukiwaniu pracy. Obowiązek ten włożono na oddziały prowincjonalne.

Wczoraj wyszedł z pod prasy nowy miesięcznik pn. „Przegląd Narodowy”. Wychodzić on będzie zamiast tygodnika „Głos Polski”, uprzednio „Młój Polska”. Odczuwał się u nas oddawna brak czasopisma, któreby miało na celu rozszerzenie i rozwijanie myśli teoretycznej, pogłębianie założeń, ujmowanie całości zjawisk i zagadnień życia narodowego, oraz rozbudzanie ruchu umysłowego w tym kierunku. Zadaniom tym, śmiem twierdzić, nowy miesięcznik podoła. Świadczą o tem nazwiska autorów prac zamieszczonych w pierwszym jego zeszyte. Kierownikiem „Przeglądu Narodowego” jest p. Zygmunt Balicki. Znajdujemy prace pp. Starego Narodowca (pseudonim wybitnego naszego działacza politycznego), Władysława Konopczyńskiego, młodego lecz już zasłużonego badacza historycznego, Zygmunta Balickiego, J. B(ukowieckiego), A. Sadzewicza, B. Wasilutynskiego i in.

„Chcemy — mówi Redakcja — stać się wyrazem kooperacji myśli pozytywnej i twórczej, nie zaś negatywnej i krytykującej, wyrazem potrzeb umysłowych

Gdy skończyły się nieszpory, na czyjś rozkaz zamknięto i zastrubowano trumnę... Pani Henryetta szlochała głośno... Pod srebrnym wiekiem znikł ostatni ślad człowieka, ostatnie przypomnienie... zmarła przestała istnieć. Na wzniesieniu stało metalowe pudło dziwnego kształtu i wyglądu, i ludziom, zebranych tym w pokoju, chodziło już tylko o to, aby prędzej spełnić to wszystko, co zwykle się robi w takich razach. Służba rozsulała wazony i lichterze, kilku panów wzięło trumnę na barki... Na ulicy kondukt ruszył szybkim krokiem, ponieważ obawiano się strzałów — i pogrzeb czynił wrażenie ucieczki. Ale ciemne ulice miasta milczały, było pusto i huczał tylko chłodny wiatr, który rozpędzał słotne chmury na niebie.

W orszaku szepotano trwożnie. Całe towarzystwo objęte było jednym uczuciem: aby co prędzej pobić do kościoła. I księża wciąż przyspieszali kroku... Gdy z jakiejś bramy wynurzyło się kilku gapiów, taki niepokój przeleciał po tłumie, że wszyscy stanęli. Wówczas zabrzmiał donośny, rozkazujący głos Obrońskiego. On jeden był mężny i nawet pragnął spotkania, jakkolwiek nie wierzył w możliwość demonstracji. Ścisnąc rewolwer w kieszeni, patrzył czujnie... Uśmiechała mu się myśl walki z „hołotą”, podobano się niebezpieczeństwo, cieszyła go własna odwaga. Wierzył, iż potrafi stanąć

sam przeciw wielu, że mocą woli, gniewu, wzroku i dumą rozkazu złamie zuchwałość ciżby, że oni pierchną podle...

Hilary Kamieniecki, który włókł się ostatni, także nie lękał się niczego. Nieruchomym wzrokiem śledził trumnę i oddalający się wóz i mówił coś do siebie. Lokajowi, który prowadził go, wydawało się, że on się modli bezustanku... a panna Malinowska przyglądała mu się z szacunkiem, zgadując, iż to jest ojciec, ojciec zboleła bez miary... Cały pogrzeb zajmował ją bardzo. Badała stroje i twarze, przysłuchiwała się, snuła domysły i wnioski, dziwiła się, że ludzie ci, o których miała niedorzeczne wyobrażenia, tak są zwyczajni i prości, tak podobni do wszystkich. A mimo to odczuwała rodzaj bojaźni i onieśmielona szła zdale. Paweł, jej Paweł zmieszany z wykwinnym towarzystwem, stał się także obcym i nie zbliżała się do niego... Zauważyła księżniczkę i pełne zachwytu spojrzenia Pawła, poznała Obrońskiego, który rozmawiał z nią raz na wysigach, traktował ją z cynicznym lekceważeniem. Był czas, że marzyła o nim. Dziś jego oczy, gdy tkwiła w drzwiach, uderzyły w nią i wypchnęły ją pogardliwie za próg pokoju. Patrzali i inni, na krótki moment zatrzymując na niej wzrok, i panna Malinowska rozumiała, iż wszyscy wiedzą, kim i czem ona jest... Została wszakże do końca...

W kościele ukłękła i sumiennie zniżowała trzy paciery, powtarzając za innymi wyrazy, pozbawione dla niej wszelkiego sensu i treści...

Potem czekała na Pawła, który zapomniał o niej, który jej poprostu nie widział... Wyszedł z Obrońskim, naradzał się z nim, witał się z paniami, wrócił do kościoła, gdzie gaszono już świece — i nie pokazał się więcej... Wówczas przeczekawszy napróżno, podążyła spieszenie

do domu w nadziei, że on ją wyprzedził. Ale i tam nie było Pawła...

Panna Malinowska usiadła w sieniach, żeby być najbliżej schodów, na jakimś stolku, zapaliła jedyną, ostatnią z zapasu świecę i nasłuchiwała. Upływały długie godziny, mijał wieczór... ogromne mieszkanie tonęło w mroku, służba uciekała, była cisza... W każdym pokoju, w ciemności i pustce siedział strach — i milczał... Czasami wydawało się, że ktoś tam chodzi, że coś się porusza... Panna Malinowska bała się duchów i nie znosiła samotności. Przyszło jej na myśl, że to nieboszczka wróciła do swojej siedziby i czycha na nią w mroku, żeby udusić ją i odebrać Pawła, swego męża... Przeżegnała się raz i drugi, nakreśliła znak krzyża w powietrzu...

Na dworze huczał wichur jesienny, a mimo to z sąsiednich pokoi dochodził wyraźny odgłos czyichś cichych, ostrożnych stąpań... Skrzypnęła podłoga, zaszleściły na ścianie obicia, dotknięte ręką, która szuka poomacku... Nie pomagały modlitwy... Z każdą chwilą wzrastała pewność, że tam, za drzwiami, w ciemności ktoś jest, że to jest ona, żona Pawła, że idzie tu powoli, sennym krokiem... Pannie Malinowskiej przypomniały się historie o duchach, wyczytane w lichych książkach, znane z opowiadań historyj, w których zmarli przychodzili mścić się, karać i straszyć — i ogarnęła ją nieopisana trwoga. Bała się spojrzeć, chłodne dreszcze zatrząsły nią, nie śmiała poruszyć się... Rozumiała, że uciekać za późno, że tamta rzuci się na nią, dogoni i złapie... I uczyniła ślub, przysięgając obiecała tamtej, że odejdzie stąd sama, że odda jej Pawła... Na zegarach wybiła dziesiąta, dźwięki przebrzmiały, i znowu zaległo milczenie...

i dalszego dorobku duchowego tych wszystkich, którzy od lat dwudziestu pracowali w zwartych szeregach nad odrodzeniem narodem i w tej pracy zdobyli już spory zasób założeń i pewników wspólnych. Ale dlatego właśnie pragniemy zachować całą niezależność, zarówno od polityki bieżącej — nawet najbliższego nam stronnictwa — jak i od różnych pokrewnych sobie odcieni myśli narodowej: pragniemy stać się ich syntezą, wolną od względów taktyki, od wyjątkowości i jednostronności w ocenie zjawisk naszego życia“.

Oto wytyczna nowego organu, około którego, sądzę, poczniesz ogniskować się nasze życie umysłowe i myśl narodowa, będące w ostatnich latach w rozproszeniu.

Bawi w naszym mieście p. Tadeusz Smarzewski z Krakowa, wybitny publicysta obozu konserwatywnego. Miał wczoraj w Towarzystwie popierania pracy społecznej odczyt „O reformie wyborczej w Austrii“.

Z. S. BOŃCZA.

Na ziemiach polskich.

Z ZABORU PRUSKIEGO.

Protest polski. P. Adam Żółtowski z Niechanowa w W. Ks. Poznańskim zwrócił się do wpływowego centrowca barona Hertlinga z „listem otwartym“, w którym stwierdza, że centrum katolickie zwalczało stanowczo projekt wyłączenia i wyraża pewność, że wystąpi także przeciw klauzuli antypolskiej w ustawie o stowarzyszeniach, a dalej charakteryzuje w sposób dobitny akcję antypolską, uprawianą przez hakatystycznych „krzykaczy i handlarzy patriotycznych“.

Autor uzasadnia swoje wystąpienie obowiązkiem zabierania głosu przez każdego, kto ma sposobność zyskania sobie posłuchu w niemieckich kołach nieuprzedzonych, aby przeciwdziałać intrygom hakatystycznym. „W taki tylko sposób możemy przygotować dzień, w którym nareszcie odnajdzie się duch niemiecki i położy koniec szowinistycznej orgii, która od lat 20 w naszych dzielnicach szaleje. Proszę mi wierzyć, że dla przyszłości naszego nieszczęsnego ludu nieskończenie więcej obiecuję sobie po wzniosłych ideałach niemieckiej kultury, jak po rewolucji“.

P. Żółtowski wykazuje, że zarzut dążenia do rewolucji robiony ludności polskiej przez rząd i hakatystów jest pozbawiony wszelkiej podstawy, ale równocześnie stwierdza, że „jesteśmy żywołem odrębnym i pozostać nim chcemy“. „Jesteśmy obywatelami wypełniającymi swoje obowiązki. Jeżeli państwo zamierza w ogóle wydawać sąd o naszym usposobieniu, to już tem samem przekrocza swoją kompetencję. A jeżeli nawet wymaga, abyśmy wyrzekli się swej narodowości, to pragnie, abyśmy popełnili samobójstwo. Jest to monstrualność, o której kiedyś w lepszej przyszłości ze zgrozą wspominać będą“.

Autor zdaje sobie sprawę z tego, że odpięcie wszystkich zarzutów robionych polskości nie doprowadziłoby do niczego, bo przeciwnicy, po odparciu jednego, występuje natychmiast z innym. Stawia więc sprawę ogólnie i oświadcza:

„Nasze uczucia do Prus i Niemiec są takie, jakimi pod danymi warunkami być mogą i być muszą. — Kogo rażą zbyt ostre wyrażenia nasze, tego się pytam: czy obchodzą się z nami w sposób ludzki? Cóż więcej jeszcze może uczynić współczesne państwo, aby lud sponiewierał, czegoby Prusy wobec nas zaniedbały? Czy nam pozostawiały cośkolwiek, co nam wydrzeć mogły? Niechaj każdy nad tem zastanowi się, jeżeli chce się zorientować w naszym stosunku do Niemiec, i niechaj nie podnosi śmiesznego pytania, kto dał początek obecnej walce“. „Źródło złego leży w tem, że koła decydujące w Prusiech obsiadł prawdziwie demon narodowego egoizmu, wobec którego żadnych praw nie uznają, na żadną moralność nie zważają, a przytem w zapędzie tym nie umieją uwzględnić własnych swoich interesów“.

Twierdzenie, że źródłem niezadowolenia Polaków jest „agitacja wielkopolska“ jest wprost śmieszne, gdy się zważy, że agitacja nie mogłaby utrzymywać ciągle w opozycji 4 milionów ludzi, gdyby straszliwy ucisk ze strony rządu nie wywoływał oporu. A pomimo to w istnienie takiej agitacji wierzą nawet ci, którzy zwalczają politykę antypolską rządu.

P. Żółtowski kończy swój list odpowiedzią na pytanie, jaki jest cel ostateczny narodowych dążeń polskich, i wyraża się w sposób następujący:

„Minister Rheinbaben twierdzi, że nawet wobec nas samych nie śmiemy porzucić myśli odbudowania państwa Jagiellonów. Mniej dobrze jestem poinformowany i powiadam skromnie: niewiem tego. Mam nadzieję, że rozsądni mężowie wszystkich narodów przyznają mi słusność. Któryż bowiem myślący człowiek może twierdzić, że wie z pewnością dokąd prąd historii świata nas wszystkich zawiezie. Sądzę więc, że i dla naszego narodu wystarcza, jeżeli obecne obowiązki nasze znamy a przyszłość Opatrzności pozostawiamy. A jeżeli mam konieczność wyrazić o tem zdanie moje, to powiem, że nie umiem sobie wyśnić na przyszłość nic wznioślejszego i pożądanego godnego, jak prawdziwy pokój Boży pomiędzy wszystkimi ludami, gdzieby i naszemu narodowi przynano to, co mu się wedle praw Bożych należy, a mianowicie ze strony tych, którzy aż do dnia dzisiejsze-

go tak ciężko przeciw niemu zwiniają i sami na sobie wyciskają piałno niesprawiedliwości“.

Hakatyzm a sól potasowa. Niedawno ukazała się na rynku księgarskim i znalazła znaczne rozpowszechnienie wśród Niemców w Poznańskim obszerna książka o W. Ks. Poznańskim, wydana w Stassfurcie przez nieznanego dotąd w piśmiennictwie dra Kirscha. Jest to jedno z typowych wydawnictw hakatystycznych, obliczonych na budzenie nienawiści do Polaków pod pozorem scharakteryzowania stosunków w dzielnicach polskich.

Tymczasem, jak donoszą „Pos. Neueste Nachr.“, na zebraniu niemieckiego towarzystwa historycznego w Poznaniu, na którym omawiano to dzieło, zwrócono uwagę, że patriotyczny autor poleca wszędzie dla podniesienia gospodarstwa rolnego używanie kajnitę i wyrażono przypuszczenie, że to wydawnictwo hakatystyczne jest tylko pismem reklamowym dla stassfurckiego syndykatu soli potasowej. Rzeczywiście też okazało się niebawem, że autor dziełka jest urzędnikiem w Towarzystwie stassfurckiem.

Fabrykanci niemieccy biorą się na sposoby. Ponieważ hakatyzm jest w modzie, więc musi służyć także celom reklamy handlowej. Nie wspominalibyśmy o tym sprytnym pomysły, gdyby stessfurkie towarzystwo soli potasowej nie miało pretensji do sprzedawania swoich wyrobów Polakom — także u nas w Galicji.

Ze świata.

Nowy francuski balon wojenny — La ville de Paris. — Kto ma rację? — Balony, a latanie w powietrzu. — Zwykłość człowieka-ptaka. — Aeroplan Farmana. — Czy Francja nic nie zrobiła dla cywilizacji? — Sprawa Lemoine. — Sztuczne dyamenty. — Łatwość finansisty angielskiego. — Początki „Timesa“. — Intruz w starem gnieździe. — Z historii wielkiego dziennika. — Mądrość spirytystycznych „duchów“, a fontanny z wody, mleka i wina.

Francuzi, a szczególnie mieszkańcy wielkiej, nad granicą niemiecką położonej twierdzy, miasta Verdun, mieli w ubiegły czwartek, d. 16 b. m. wielką radość. Oto mają od tego dnia godziny 7 wieczorem prawo powiedzieć swoim sąsiadom od północnego wschodu, że ich złośliwa satysfakcja z powodu ucieczki balonu „La Patrie“ była przedwczesna. W wymienionym bowiem dniu i godzinie inny francuski balon do sterowania, ofiarowany przez prywatnego właściciela rządowi francuskiemu „Ville de Paris“, przybył do Verdun z Paryża, a odbywszy tę drogę, tem samem udowodnił, że nadaje się zupełnie do celów wojennych. Wprawdzie przejazd odbył się w nieco dłuższym przeciągu czasu niż balonu poprzedniego, gdyż w 8 godzinach 20 minutach, podczas gdy „Patrie“ przebyła tę samą przestrzeń, wynoszącą 250 kilometrów w godzinach 7, jednak po pierwsze, jest to różnica zbyt mała, aby można sądzić z tego o niezdolności balonu, powtóre, w osądzeniu jego trzeba brać wiasną szybkość aparatu, a nie szybkość przypadkową, na którą wpływają różne poboczne okoliczności, jak wiatr, mgła, noc i t. d. Powtóre „La Ville de Paris“ miała w drodze przypadek: Oto, ułamał się kurek od motoru gazowego. Wprawdzie zastąpiono go zaraz rurką rezerwową, ale ta pękła, jak i druga następna. Było to po przebyciu nad miastem Chalons sur Marne, o kilometr na północ od Valmy, a o 50 kilometrów od Verdun. Balon bez przypadku opuścił się na ziemię i choć zdaniem załogi mógł lecieć dalej, używając tylko trzech cylindrów, zamiast czterech, postanowił przystąpić do naprawy. Sprowadzono ślusarza, który założył nowy kurek, poczem balon uniósł się w powietrze. Naprawa ta zajęła godzinę, którą odliczono od czasu użytego na podróż.

Dodać jeszcze potrzeba, że „La Ville de Paris“ puszczając się w podróż, nie została na nowo napełniona gazem, ale, że pozostawała wydeuta od trzech miesięcy i że nie zużyła na przejazd nawet połowy zabranej benzyny i ani dziesiątej części balastu.

Balon „La Ville de Paris“ został zbudowany przez znanego aeronautę francuskiego Edwarda Surcoufa na prywatne zamówienie i jest w konstrukcji dość odmienny od zaginionej „La Patrie“. Ma długość 60 metrów 42 cm., średnicy 10 m. 5. cm., a pojemności 3.200 metrów sześciennych gazu. Kształtem przypomina cygaro, któreby ktoś włożył dłuższym, przeznaczonym do zapalenia końcem, do bardzo króciutkiej i równej zupełnie cygarniczki. Ta „cygarniczka“ z czterech stron jest okrażona czterema pękami rur, co nadaje właściwy wygląd temu balonowi i stanowi jedną ze specjalności jego konstrukcji.

W Verdun publiczność przyjęła „Ville de Paris“ wielkim entuzjazmem, który się objawił takim zbiegowiskiem i takim — mimo nocy — natłokiem w miejscu wylądowania, że z trudem tylko udało się balonowi przepchać do szopy, która służyła dawniej za schronisko dla „Patrie“. I niema się czemu dziwić: mieszkańcy Verdun przekonali się, że mają rekompensatę za straconą „La Patrie“.

Umyślnie piszę w tem miejscu „La Patrie“, a nie Le „Patrie“. Jeden bowiem z Polaków, zamieszkałych we Francji, p. G., „zaszczycił“ mnie listem, wymyślającym mi od „galicyjskiej francuszczyzny“ za używanie właśnie formy „La Patrie“, gdyż, jego zdaniem powinno się po francusku pisać Le (domyślne: balon) „Pa-

trie“. Chciałbym panu G. odpowiedzieć krótko, że piszę po polsku nie po francusku, a w polskim języku lokomotywy, okręty, balony i t. p., którym się nadaje jakieś imiona własne, mają w zdaniu rodzaj tego imienia i tak samo, jak niemogę powiedzieć pisząc o parowcu inaczej jak, że „Marya Teresa“, „rozbiła się“ na skałach, tak samo muszę pisać, że „Patrie“, „ucieka“, a w tym też razie muszę dodać właściwy rodzajnik do imienia.

Ale pokazuje się, że i w języku francuskim tak samo być powinno. Mam zaś tu za sobą powagę najwyższą we Francji bo powagę „Instytutu“, którego jeden z członków i to zawodowy gramatyk, ogłosił w paryskim dzienniku „Matin“, że robią gruby błąd językowy ci, co piszą Le „Patrie“ bo powinno się zgodzić z duchem francuszczyzny pisać „La Patrie“. Nazwiskiem tego uczonego — które w tym wypadku nie należy do rzeczy — mogę służyć panu G. Tylko co w takim razie będzie z „galicyjską francuszczyzną“?

Po tej awizacji, czyli zboczeniu od przedmiotu, przechodzę do „awizacji“ w znaczeniu technicznym, która jest inną formą latania w powietrzu, bo nie za pomocą balonu, czyli przyrządu lżejszego od powietrza, ale aeroplanu, cięższego od powietrza, a więc na wódr ptaków.

Pod tym względem aeronautyka paryska ma do zaznaczenia nowy tryumf. Oto jeden z tamtejszych aeronautów, niejaki Farman, 33-letni syn paryskiego korespondenta londyńskiego „Standarda“ pobili dotychczasowe rekordy głośnego Santos-Dumonta i przeleciał na swoim aeroplanie przestrzeń 500 metrów tam i napowrót, przebywając więc razem drogę jednego kilometra i powracając linią o 50 metrów odległą od linii jazdy pierwszej, tak jak mu wskazywały warunki konkursu i słupy białe na mecie.

Farman zdobył więc nagrodę Deutscha i Archdeacona przeznaczoną za przelecenie jednego kilometra. Nie jest to wiele: bo kilometr to nie żadna jeszcze podróż, a przytem Farman unosił się w powietrzu za ledwie na wysokości od 5 do 12 metrów, ale w każdym razie jest to duży krok naprzód, po 250 metrowym losie Santos Dumonta w udoskonaleniu przyrządu, któremu fachowcy przyznają w przyszłości wyższość nad balonami.

Aeroplan Farmana ma zasadniczo wiele podobieństwa z aeroplanem Santos Dumonta. Składa się z rodzaju roweru, opatrzonego silnym a lekkim motorem i z tyłu śrubą o średnicy 2 metrów, a po bokach posiada skrzydła, podobne do całego systemu modniarskich tekturowych pudełek, z którychby powyjmowano boki. Tak samo, jak aeroplan Santos-Dumonta, musi najpierw jechać po ziemi, aby, nabrawszy rozpędu, mógł się wznieść w powietrze.

Obecnie Deutsch i Archdeacon porozumiewają się z paryskim klubem aeronautycznym w celu wyznaczenia nagrody 100.000 franków za przebycie aeroplanem przestrzeni 12.000 metrów czyli 12 kilometrów i niema dziś wątpliwości, że ta nagroda nie pozostanie niezdobyta.

W ten sposób rozwiązanie kwestyi dosłownego „latania“ bez balonu, zawdzięczać będziemy Francji, tak jak jej zawdzięczamy tryumf Farmana, choć to jest syn Anglika. I tu byłoby miejsce na drugą małą polemikę. Mianowicie korespondent nasz specjalny, który znajduje się w drodze do Brazylii, człowiek, którego niezwykle wysoko cenię i który, jak sądzę, nie obrazi się, jeśli go nazwę swoim przyjacielem, w jednym z listów z drogi, w przystępie pesymizmu napisał, że „dziś siejsza Francja „prócz w literaturze“, niczem się „nie przyczyniła“ do zwiększenia postępu cywilizacji. Eżel czy tak jest naprawdę? A balony do sterowania? A właśnie omówiona sprawa awiatyki? A chemia, w której wystarczy wymienić nazwiska jak Bertelota, Moissau lub pp. Curie? A bakteriologia z Pasteurem? A medycyna z dr. Roux i szczepieniami ochronnymi? A historia i filozofia z nazwiskami jak Sorela, Taina, Ribota? A rzeźba (Rodin, Carrier, Meunier, Bartholomé) jakiej niema na świecie i jakiej od czasów rzeźby greckiej nie było? A malarstwo, które właściwie wszystkie inne malarstwa naśladowa? Czyż to wszystko naprawdę jest „nie“, czy też raczej dowodzi, że Francja jak kroczyła tak kroczy na czele cywilizacji, że na wszystkich polach jest pionierką i jeżeli co jej zarzucić można, to chyba, że swoich zdobyczy nie umie po kupiecku, dla siebie, dostatecznie wyzyskać?

Zresztą w matematyce znany jest sposób dowodzenia t. zw. „per absurdum“. Sprobujmy go i w tym wypadku. Prawda, że postępek cywilizacyjny w najnowszych czasach jest olbrzymi, jak nigdy przedtem? Któż więc do niego najbardziej się przyczynił? Czy Włochy? Czy Hiszpania? Czy przebogata Ameryka? Czy Rosja? Czy Niemcy, naturalnie nie Niemcy Goethego, Heinego i wielkich filozofów, ale Niemcy dzisiejsze z ustawami antypolskimi i bandą komiwojażerów, podkradających i sprzedających cudze wynalazki? Czy Austria? Czy może... Turcja? Nie, nie i nie! Pozostaje więc tylko Anglia i... Francja, a gdyby się brało same tylko „zdobycze“ teoretyczne nie ich wyzyskiwanie, to kto wie czy Francji nie przypadłoby miejsce nawet przed Anglią...

Obecnie głośną jest sprawa francuskiego inżyniera

Wyprawy ślubne

składające się z korder, materaców, poduszek, bielizny pościelowej, płócien, chiffonów, bielizny stołowej, bielizny damskiej i męskiej, pończoch, skarpetek, oraz dywanów, chodników, kapł portyer, firanek i włók żelaznych, — sporządza jak najsumienniejsz i najaniej sznany Magazyn pościeli i bielizny własnego wyrobu

J. DREXLER i Synowie

Lwów, plac Kapitulny 2. Proszę żądać cen, niki, zestawienia kompletnych wypraw, oraz próbek, 188

Lemoine, oskarżonego o oszustwo przez Anglika Wernera, który mu dał 1,600.000 franków na fabrykację sztucznych dyamentów. Owoż bardzo być może, iż Lemoine jest oszustem, albo maniakiem, który ludzi siebie i innych, choć są ludzie i dzienniki bardzo poważne, twierdzące inaczej, ale faktem jest, że teoretycznie uzyskiwanie sztucznych dyamentów jest możliwe i że je już wynaleziono i to znowu w tej Francji, która „niczem nie przyczyniła się do postępu“.

Uczył to wspomniany już profesor Moissao. Dyament bowiem jest niczem innem jak czystym węglem, czyli grafitem, używanym do fabrykacji ołówków, skryształizowanym pod wpływem olbrzymiego gorąca i ciśnienia. Owoż Moissao oba te warunki starał się uzyskać sztucznie. Mianowicie w piecu elektrycznym, o temperaturze 3000 stopni, umieścił węgiel cukrzany i żelazo lane. Masę płynną wlał następnie do zimnej wody, tak, że gwałtowne obniżenie temperatury wywołało w tyglu niesłychane ciśnienie. Następnie wyjął tę bryłę, skorupę jej żelazną rozpuścił kwasami i wydobyl ze środka proszek węglowy, w którym przez mikroskop wyraźnie można było rozróżnić kryształki dyamentu. Tylko, że te kryształki były niezmiernie małe i tem samem ich fabrykacja kosztowała nieskończenie więcej niż ich wartość. Owoż Lemoine twierdzi, że udoskonaliwszy tę metodę, otrzymał wielkie i cenne dyamenty i dodaje, że w tym celu temperaturę swoich ognisk doprowadził do 7000 stopni, co nie jest niemożliwością, ani wobec teorii naukowej, ani wobec postępu dzisiejszej techniki.

Inna rzecz czy istotnie zrobił i jakim sposobem potrafił na niewidziane omamić swym wynalazkiem takiego człowieka jak Juliusz Wernher.

Pan ten bowiem, rozporządzający milionami, jest wielką rybą w świecie aferzystów londyńskich: dyrektorem jednego z największych towarzystw wydobywania dyamentów w kopalniach południowo-afrykańskich. Owoż pewnego razu zgłosił się do niego Lemoine bez żadnych poleceń, bez żadnych dowodów, powiedział mu, że wynalazł sposób robienia dyamentów, a Wernher, zrozumawszy, że byłaby to cudowna broń geldowa do podnoszenia lub obniżenia cen dyamentów, zawarł z nim umowę i stopniowo na budowę fabryki dał mu sumę 1,600.000 franków. Kiedy jednak Lemoine nie dostarczał mu recepty fabrykowania drogich kamieni, Wernher zaskarżył go przed sądami francuskimi o oszustwo, a właściwie należałoby równocześnie Wernhera oskarżyć o lekkomyślność z powodu jego łatwowierności.

Tylko czy znów pewna doza łatwowierności nie jest warunkiem przedsiębiorczości, śmiałości i rzutkości w interesach, która Anglików zrobiła wielkimi?

Przecież pized 120 laty było nieminiejszą lekkomyślnością kiedy 50-letni zbankrutowany zupełnie okrętowy agent asekuracyjny John Walter wziął się do założenia dziennika „The London Daily Universal Register“, a jednak wyrósł z tego „The Times“, nietylko pierwszy dziennik Anglii i świata, ale jedna z instytucji narodowych angielskich, którą każdy Anglik przywykł uważać za nietykalną!

A przecież! a przecież! pokazało się, że nawet w Timesie może się coś zmienić! Oto obecnie spadła jak grom wiadomość, że wydawnictwo to ma przestać być wyłączną własnością rodziny Walterów, że się zmienia na towarzystwo akcyjne, naturalnie z Walterem IV na czele — bo Walterowie numerują się jak królowie — i, że — horrendum — administrację jego ma objąć typowy dorobkiewicz, Pearson, właściciel „Pearson Magazine“ i innych „Magazynów“ czyli sensacyjnych miesięczników, który niedawno utworzył coś w rodzaju trustu dziennikowego, zakupując do posiadania już „Daily Express“ jeszcze inne wielkie dzienniki jak „Standard“ wraz z „Evening Standard“ i „Saint-James Gazette“.

Rozeszły się pogłoski, że „Times“ chwieje się finansowo, jednak zaprzeczyl im pierwszy Pearson, oświadczając, że w roku ostatnim pismo to, choć wydało milion cały na założenie „bookclubu“ czyli czytelników książek dla swoich prenumeratorów, miało przecież jeszcze przeszło milion czystego dochodu.

Przyczyna rzeczywista ma być inna. Oto wskutek spadków, małżeństw itp. własność „Timesa“ rozprószyła się na 100 przysiężo osób, bardzo często mających tylko iluzoryczny związek z rodziną Walterów. A przytem kto nie idzie naprzód ten się cofa i w zarządzie „Timesa“ trzeba było zaprowadzić większą sprężystość, aby się nie dał prześcignąć innym dziennikom. I Pearson przyrzeka te tyle tylko, zapowiadając, że samego „Timesa“ nie ruszy, ale starać się będzie tylko, aby wart był pieniędzy, które kosztuje, a kosztuje dużo, bo mniej więcej, na naszą monetę, po 30 hal. za numer.

Przeszłość „Timesa“ jest naprawdę przesławna. On, można powiedzieć, stworzył nowoczesne dziennikarstwo z obfitością informacji, reporterami, specjalnymi korespondentami, telegramami itd.

I tu jak bardzo często bywa, dopomogła mu... złośliwość rządów, która chciała trudnościami zabić niewygodny dziennik.

Więzienia, kary pieniężne, skazywania na pęgiery, na jakie był narażony za króla Jerzego III John Walter I wyrobiły w „Timesie“ przez przeciwnictwo, śmiałość i niezawisłość nowożytnego dziennika. Walter II ściągnął na siebie gniew wszechmożnego ministra Pitta, który nie tylko odebrał mu oficjalne ogłoszenia zarządu cel, nietylko cofnął anonsy rządowe, ale kazał aresztować wszystkie listy, nadchodzące do „Timesa“ z zagranicy, a wreszcie wywołał w jego drukarni strajk zecerów.

Walter jednak nie dał się złamać: stanął sam przy kaszie i zorganizował własną pocztę, własnych kurierów, własną flotylę bark i okrętów przewożących pokryjomu listy dla niego z Francji i tak dał początek instytucji „specjalnych korespondentów“, rozporządzających osobnymi pociągami i własnymi parowcami, z których „Times“ do dzisiaj słynie. Już wówczas „Times“ mógł donieść pierwszy o zwycięstwie nad Napoleonem pod Waterloo, a liczba jego prenumeratorów wzrasta bezustannie. W r. 1815 wynosiła 5005 egzemplarzy, w 1834 — 10.000, w 1844 — 23.000, w 1851 — 40.000 a w r. 1854 — 51.600. Trzeba zaś pamiętać, że były to czasy kiedy wszystkie inne największe dzienniki jak np. „Daily News“ lub „Morning Post“ biły od 2—4000 egzemplarzy.

Podobną usługę jak Pitt Walterowi II, oddał Walterowi III francuski prezydent ministrów Guizot i kazał aresztować jego kurierów, wiozących wiadomości z Indyi, a oddał pociągi i okręty do rozporządzenia jego rywalowi „Morning Heraldowi“. Walter jednak postawił na swoim, zorganizowawszy nadzwyczajnych kurierów. Jeden z kurierów dowoził skrzynię z listami do Suezu, drugi pędem przewoził je na wielbłędach do Aleksandry i oddawał je Tomaszowi Wanghornowi, który na Tryest, Niemcy i Ostendę ruszał co tchu starczyło do Londynu, zawsze punktualny, zawsze pierwszy!...

Późniejsze „czyny“ „Timesa“ są więcej znane. Przypomnijmy więc jeszcze tylko słynnego jego korespondenta paryskiego Błowitza i jego sprawozdanie z kongresu berlińskiego, wydrukowane przed ogłoszeniem wyniku w Berlinie, które kosztowało 20.000 franków.

A dziś Walter IV wprowadza do zarządu dziennika intruza, jakiegoś Pearsona Coby na to powiedziały duchy jego przodków?

Co prawda duchy najslawniejszych ludzi, o ile wchodzą w stosunek z żyjącym światem, zapomocą stukających stolików, piszących ekierok i innych środków spirytystycznych, okropnie głupieją. Nawet te z nich, które podpisują się nazwiskami Cezarów, Napoleonów lub Szekspirów zadowolają się wypisywaniem pornografii bardzo niedowcipnych, klepaniem po łysinach, szczypaniem w łydki, lub najmańdrzejsze już, sikaniem mlekiem i t. p.

Jeden z takich „najmańdrzejszych duchów“ pojawił się, jak piszą dzienniki włoskie, właśnie teraz w Ankonie w domu, ni mniej ni więcej, tylko samego pana prokuratora...

Zaczawszy od pukania w stoły, przewracania krzesel i innych figlów, godnych psa rozbawionego, a nie ducha, przeszedł do rzucania książkami na obecnych, aż wreszcie urządził ze ściany fontannę wody, która zalała cały pokój. Prokurator wezwał inżyniera, który wyrąbał dziurę w ścianie, aby się przekonać, że tam nic nie ma. Po fontannie z wody, przyszła kolej na fontannę z mleka, z kawy, ze śmietanką i cukrem nawet podobno, a kiedy prokurator powiedział żartem, że wolałby wino, poczęło tryskać wino i to, jak mówią, stare.

Aż wreszcie odkryto, kto jest „medyum“. Pewnego dnia, podczas obiadu, 8-letnia córeczka prokuratora naparła się gruszką. Niedano jej i gruszkę zamknęto pod kluczyk, pomimo to gruszką ze szafy zniknęła. Rodzina prokuratora i prasa włoska ujrzały w tem słuszny dowód, że „medyum“ w tym wypadku jest owa dziewczynka i otoczyły ją aureolą spirytystycznej sławy.

A ponieważ na końcu każdej pożytecznej powiadki musi być morał, więc niech i mnie będzie wolno skończyć morałem: Opamiętajcie się ojcowie i matki! jeżeli dziecko wasze naprze się gruszką, a potem ta gruszką zniknie z szafy, nie bijcie waszego syna czy córki, bo to jest... „medyum“!

ALDOR.

Z krajowej Rady szkolnej.

Rada szkolna krajowa zatwierdziła wybór: Wojciecha Topolskiego, nauczyciela 5-kl. szkoły męskiej w Brzeżanach, na reprezentanta zawodu nauczycielskiego do Rady szkolnej okręgowej w Brzeżanach, dr. Izidora Blutreicha na reprezentanta religii izraelskiej do Rady szkolnej okręgowej w Zaleszczykach, Jana Jakubowicza na delegata Rady powiatowej do Rady szkolnej okręgowej w Tłumaczu; — zamianowała zastępcami nauczycieli w szkołach średnich: Stanisława Kordyla, Juliana Heina i Zygmunta Ziemiańskiego w gimnazjum w Nowym Sączu, Mieczysława Koniecznego w gimn. III w Krakowie, Feliksa Mieszkowskiego w gimn. w Bochni, Stanisława Lewickiego w gimn. I w Tarnowie, Kazimierza Thala i Mieczysława Słobódzkiego w gimn. z polskim językiem wykładowym w Kołomyi, Dymitra Gregolińskiego w gimn. z ruskim jęz. wykł. w Kołomyi, Teodora Zakałatę w gimn. w Brzeżanach, Antoniego Ulańskiego w gimn. Franciszka Józefa w Tarnopolu, Tadeusza Miękiszę w gimn. w Sanoku.

Rada szkolna przeniosła zastępców nauczycieli w szkołach średnich: Franciszka Tyralika z gimn. w Wadowicach do gimn. św. Jacka w Krakowie, Tadeusza Grabowskiego z gimn. III w Krakowie do gimn. V w Krakowie, dra Stanisława Weinera z gimn. w Bochni do gimn. III w Krakowie, Władysława Kudelkę z gimn. w Podgórzu do gimn. IV w Krakowie, Władysława Koniecznego z gimn. św. Jacka w Krakowie do gimn. IV w Krakowie, Jakuba Runickiego z gimn. w Bochni do gimn. V w Krakowie, Mieczysława Oryszczaka z gimn. św. Anny w Krakowie do gimn. w Bochni, Franciszka Stachnika z gimn. w Nowym Sączu do gimn. w Wadowicach, Emiliana Barana z gimn. z jęz. wykł. ruskim w Stanisławowie do gimn. z jęz. wykł. ruskim w Koto-

my, Kazimierza Koszyka z gimn. IV we Lwowie do gimn. I z jęz. polskim w Stanisławowie, Romana Molendę z gimn. IV we Lwowie do gimn. II z pol. jęz. wykł. w Stanisławowie, Kazimierza Mikusińskiego z gimn. w Buczaczu do gimn. IV we Lwowie; Jonasza Silberschläga z gimn. z rus. jęz. wykł. w Przemyślu do gimn. w Buczaczu; Stanisława Majewskiego z gimn. z pol. jęz. wykł. w Kołomyi do gimn. IV we Lwowie; Henryka Hirscha z gimn. z pol. jęz. wykł. w Kołomyi do gimn. II z pol. jęz. wykł. w Stanisławowie; Józefa Nasielskiego z gimn. z rus. jęz. wykł. w Kołomyi do gimn. w Brzeżanach; Jana Lebiszczaka z gimn. w Brzeżanach do gimn. z rus. jęz. wykł. w Kołomyi; Emila Uricha z gimn. I z pol. jęz. wykł. w Stanisławowie do gimn. VI we Lwowie; Edmunda Wolańskiego z II szkoły realnej we Lwowie do szkoły realnej w Jarosławiu.

Rada szkolna krajowa zamianowała w szkołach ludowych: ks. Józefa Stelmazyskiego, nauczycielem religii rzym. kat. 3 kl. szkoły wyd. męs. w Stryju; Teklę Ekiertównę, nauczycielką 3 kl. szkoły wyd. żeń. im. cesarza Franciszka Józefa w Przemyślu; Stanisława Podulę, naucz. 5 kl. szkoły męs. w Jaworznie; ks. Jana Luberdowicza, naucz. religii rzym. kat. 4 kl. szkoły męskiej im. św. Szczepana w Krakowie; ks. Ludwika Żytkiewicz, naucz. rel. rzym. kat. 4 kl. szkoły męs. w Grzymałowie; Józefa Nowakowskiego, naucz. i Klementynę Kucharską, naucz. 4 kl. szkoły w Grębowie; Włodzimierz Kolankowską, naucz. 3 kl. szkoły w Pawłosławiu; S. Teofilę Tópiłkównę, naucz. kierującą 2 kl. szkoły żeń. w Olpinach; Maryana Gelinka, naucz. kier. 2 kl. szkoły w Słobódce dżuryńskiej; nauczycielami i nauczycielkami szkół 2 klasowych: Józefa Koźmijczuka w Miłowcach; Maryę Piterową w Szufnarowej; Zofię Pawlukową w Horodysławicach; Salomeę Bąkowską w Rzeszotarach; Joannę Nesterczukową w Ludwikówce; Olę Trojakową w Ispowcach; nauczycielami i nauczycielkami szkół 1 klasowych: Karola Ponurkiewicz w Brzeżanach; Antoniego Żyławego w Komarnikach na przysiółku „Bukowinka“; Piotra Pytlara w Mszańcu; Teodora Omiecińskiego w Nosowcach; Maryę Wierzbicką w Merszczowie; Józefę Petryszynową w Pletenicach; Michała Haaka w Rudnie; Juliana Szojkowitsa w Stańkowcach; Zenona Monciebowicza w Łopiance; Stefana Kaliniewicz w Jazienicy ruskiej; Maryę Hoffmanównę w Łukowie;

Rada szkolna krajowa przeniosła: Józefa Chomiczkiego, naucz. 6-kl. szk. męsk. w Gródku Jagiellońskim na równorzędną posadę do 4-kl. szk. męsk. im. Szezwienki w Kołomyi; Bazylego Żygę, naucz. 2-kl. szk. w Hordyni na posadę naucz. do 1-kl. szk. w Bilince Małej; Romana Jurczyńskiego, naucz. 1-kl. szk. w Mianowicach do szkoły w Polanie; Augusta Böhma, naucz. 1-kl. szk. w Wieprzu do szkoły w Łgocie; Edmunda Ząbka, naucz. 1-kl. szk. w Gliniku do szkoły w Pantalowicach; Wojciecha Przybysia, naucz. 1-kl. szk. w Baczekowie do szkoły w Borku; Anielę Jezierską, naucz. 1-kl. szk. w Kłuszkowcach do szkoły w Szczercu; Władysława Haldzińskiego, naucz. 1-kl. szk. w Lichwinie do szkoły w Maliniu; Augustyna Dombrowskiego, naucz. 1-kl. szkoły w Rybnie do szkoły w Woronie; Stanisławę Sadyową, naucz. 1-kl. szk. w Modryczu do szkoły w Wysocku Wyżnem; Mikołaja Dąbrowskiego, naucz. 1-kl. szkoły w Bernadówce do szkoły w Rybnie; Władysława Dolińskiego, naucz. 1-kl. szk. w Horodnicy do szk. w Wypyskach; Sebastjana Jeziorę, naucz. 1-kl. szk. w Pantalowicach do szkoły w Glinianach; Jana Złoczowskiego, naucz. 1-kl. szkoły w Delawie na posadę naucz. do 2-kl. szkoły w Rzeczycy; Dymitra Dubickiego, naucz. 1-kl. szkoły w Dołholubce do szkoły w Kawsku.

Rocznica styczniowa.

Pięknym był pomysł, aby przedstawieniem „Wesela“ w teatrze miejskim, uczcić rocznicę, której się cześć największą powinno. Hasła, które jeszcze echemi są głośnie, pobudki, które w duszach uwieźły i jeszcze grzmiały, sny, które stężały w krwawą rzeczywistość — zmartwychwstały i podniosły się w jednych piersiach wspomnieniem, najserdeczniejszym i krwawiącym, w innych, młodszych, serca żywiej zabiły, jak przy słuchaniu romantycznej powieści o szlachetnych rycerzach, którzy szli na śmierć, piękni i dumni. Poeta przywołał wszystko, „co się komu w duszy gra“ ku rozpamiętywaniu rzeczy wielkich; przeszłość się zjawiała na jedno mgnienie oka i zatrowiła śmiertelną swoją twarzą tych, którzy ją mają z poetyckiego snu...

„Wiesz ty, czemu ty mogłeś być?...“ Więc ze czcią wielką, w milczeniu pochylili się głowy przed tymi, którzy pozostali jeszcze na świadectwo prawdzie o wierze, o sile i o bohaterstwie, a walczyli o to, aby przyszłość, która przed nimi leżała, była tem, „czem mogła być“...

Teatr zapelniony do ostatniego miejsca; więcej młodych, niż starych; więcej entuzjazmu, niż zwytych wspomnień; jedna, długa chwila wzruszenia, najpiękniejszego, jakie być może.

Na scenę wychodzi prof. Stanisław Zakrzewski; zwraca oczy wszystkich na tę odległą chwilę, która tem bliżej jest duszy polskiej, im dalej odchodzi w mroki dziejowe. W świetnym przemówieniu, którego nie streszczamy, gdyż podajemy je w całości na czelę numeru, niema poetyckiej melancholii, ani zapałzeń; się we własny ból, — uwielbieniem czynu były ostatnie słowa przemówienia, które przyjęto burzą oklasków; zmanifestowano zgodność zamysłów i nadziei.

Wysłuchano następnie „Wesela“ w skupieniu; nie wiele jest takich dni w teatrze, aby scena i amfiteatr

tak nierozłączną tworzyły całość, jak ją tworzyły wczoraj w czasie tego najpiękniejszego przedstawienia.

Około g. 8 wieczorem zebrał się uczestnicy zjazdu Tow. wzaj. pomocy Weteranów powstania 1863 r. i członkowie komitetu obywatelskiego w sali restauracyjnej hotelu Europejskiego w liczbie około 60 osób.

Przy skromnie podanym posiłku zasiedli reprezentanci dwu pokoleń; starsi opowiadali epizody z krwawych dni, młodszy słuchali ze wzruszeniem.

Przemówił następnie prezes Tow. uczestników r. 1863 p. Leonard Wiśniewski, prezes Rady powiatowej w Drohobyczu. W mowie swej wspominał czasy reakcji i ostrej krytyki po upadku powstania. Dziś na szczęście sądzi się już inaczej bohaterów tej walki, a obchody rocznicy powstania krzepią i budzą ducha narodowego.

Dr. Bronisław Dulęba, wiceprezes Tow. uczest. 1863 r., wznosił toast na powodzenie wielkiej pracy na polu odrodzenia narodowego, prowadzonej od lat przeszło czterdziestu przez komitet obywatelski, w ręce jego obecnych członków i wytrwałych działaczy.

P. Izidor Karlsbad, uczestnik powstania 1863 r. wznosił kielich na cześć mieszczaństwa polskiego, w ręce prezydenta miasta p. St. Ciuchcińskiego. Prezes komitetu obywatelskiego p. St. Niemczyński wznosił toast na cześć Polek, posłał dr. G. Małachowski na cześć weteranów z 1863 r., a prezydent miasta na pomysłność tych wszystkich co łączą się w solidarną pracę dla odrodzenia Ojczyzny.

P. K. Peplowski zajął się jako skarbnik komitetu ob. materyalną stroną obchodu rocznicy powstania i podniósł wielką ofiarności społeczeństwa, które na krótkie wezwanie pism polskich pospieszyło tłumnie do teatru, tak, że biletów wstępu zabrakło i obywatelską ofiarności dyrekcyi teatru, która cały czysty dochód z tego przedstawienia ofiarowała na rzecz Tow. wzajemnej pomocy uczestników powstania, wskutek tego komitet zasilili ubogą kasę Weteranów kwotą około 1000 koron.

Z kolei przemówił ponownie dr. Br. Dulęba na cześć reprezentowanej przez dr. Stanisława Zakrzewskiego „Almae Matris“, pracującą wraz ze społeczeństwem wspólnie dla odrodzenia Ojczyzny.

Prof. St. Zakrzewski odpowiedział w słowach tak serdecznych, że mowę jego przyjęto z euforyą.

Prof. St. Zakrzewski podniósł, że możemy być spokojni o wyrok historii o wypadkach z r. 1863. Pokolenie dzisiejsze z podziwem i czcią patrzy na poświęcenie głowy uczestników narodowej epopei. Możemy ich zapewnić, że dzisiejsze pokolenie ma żywe poczucie owocności ich pracy. Poczucie to stanowi stwierdzenie zasady, że w ciągłości pracy i ideałów naszych pokoleń nie ma żadnych luk.

Weterani 1863 r. ze spokojem mogą patrzeć na przyszłość narodu. W naszych oczach dokonywa się to, o czym marzyli dziadkowie i ojcowie nasi. Nietylko społeczeństwo nasz naród zespolem wszystkich stanów, ale i na arenie wszechświatowej konkurencji następuje zmiana wartości i liczmanów sił. Dziś obok bagietów i armat — trzeba liczyć i ważyc mrończą pracę kulturalną. Rząd pruski zmusza swych uczonych do zamykania się na całe lata w gabinetach, aby obliczać i śledzić rozwój polskości i dochodzi do przerażającego dla siebie rezultatu, że Polacy biją w pracy kulturalnej Niemców. Stwierdzenie tego faktu obok dowodu niespożytości naszych sił, pozwala nam z całą otwartością i szczerością oddać cześć tym co przed 45 laty nie wahali się rzucić światu wyzwania pod hasłem „jestem“. Mówca wychylił toast na cześć zasady łączności idei między dawnymi a młodszymi laty.

W końcu dr. Nitman podniósł z uznaniem, iż wszystkie zakłady naukowe i szkoły średnie wzięły udział w obchodzie wczorajszym, a podziękowawszy komitetowi obywatelskiemu za inicjatywę w tym kierunku, wznosił toast na cześć polskiej młodzieży szkolnej.

NADESLANE.

Za rubrykę tę Redakcyja nie odpowiada.

URZĄDZENIA MIESZKAŃ, PAŁACÓW, WILL, HOTELI, PENSYONATÓW I INSTYTUTÓW

CENTRALA: Wiedeń, III, Ungargasse 39-61.



Dentysta Dr. Ignacy Sandauer

ordynuje ul. Sykstuska 16.

Plomby złotej porcelanowe, zęby sztuczne, korony, mostki.

Dentysta Dr. HUGO DATTNER

b. asystent kliniki dentystycznej w Berlinie, ordynuje od 9—1 i od 3—6 ul. Jagiellońska 11 a.

2 eleganckie frontowe pokoje z całym trzymaniem zaraz do wynajęcia. „PENSION EXQUISITE“, ul. Sykstuska 23, II p.

DOCENT CHOROÓB USZNYCH Dr. Teofil ZALEWSKI

ordynuje w chorobach uszów, nosa, gardła i krtani od g. 12 — 1 i od 3 — 5. AKADEMICKA 22. 162

Węgiel kamienny krajowy

sprzedaje w wagonach Zygmunt Kulka i Syn
Lwów, ul. Brajerowska 14. Zastępstwo pierwszorzędných kopalń. 14453

Dra Eug. PIASECKIEGO

Zakład gimnastyki leczniczej, ortopedyi i masażu ul. Trzeciego Maja 2 już otwarty. Ord. od 2—4 pop. 14635

Zamówiona przezemnie wyprawa

w Salonie bielizny

P. Schermantowej, Sykstuska 40, I p. wykonaną została ku memu zupełnemu zadowoleniu.

Dziękując firmie tej, za nadzwyczaj staranne, sumienne i gustowne wykonanie, wyrażam niniejszem moje szczere uznanie, polecając firmę tę każdemu, jak najusilniej. 1104

Z Olszewskich Emilia Załęska
Z Szpanowa na Wołyniu.

Nice Pierwszorzędny, naprzeciwko dworca. 92
Hotel Terminus Ogrzewanie wodą gorącą. H. MORLOCK, właściciel. Otwarty przez rok cały. Apartamenty z kąpielami.

ADWOKAT KRAJOWY 1167

Dr. Maksymilian Liss

otworzył kancelaryę adwokacką w Drohobyczu.

Biała czekolada pralinowa

dotychczas u nas nie wyrabiana, jest do nabycia na wagę i tabliczki tylko w sklepie

fabryki cukrów, czekolady i herbatników

Jana Höflingera

we Lwowie, ul. Teatralna 8

(koło kościoła OO. Jezuitów). 975

Ostrzeżenie przed lichem naśladownictwem.

Wiadomości bieżące.

— W „Związku naukowo-literackim“ odbędzie się dziś odczyt p. Maryana Diensta na temat: „Znaczenie Wyspiańskiego dla zdobnictwa polskiego“. Pocz. o 8 w. Sala Kasyna m. Odczyt ilustrowany projekcjami świetlnymi. Dyskusya.

— Wiadomości osobiste. Cesarz potwierdził polskie dziedziczne szlachectwo Leonowi Ramułtowi, em. radcy sądu kraj. w Jasle, z herbem „Ramułt“, przydomkiem „Baldwin“, — i udzielił mu prerogatywy austriackiego stanu rycerskiego.

— Posiedzenia i zgromadzenia. Nadzw. Walne Zgromadzenie ow. gymn. „Sokół I.“ we Lwowie odbędzie się 26 b. m. o godz. 4 popoł. w szkole im. Konarskiego.

— Odczyty i wykłady. Posiedzenie naukowe Lwowskiego Towarzystwa Lekarskiego r. 1908, odbędzie się w piątek d. 24-go b. m. o godz. 6-ej wiecz. w sali Towarzystwa.

— Powszechnie wykłady uniwersyteckie. W piątek d. 24 b. m. Prakt. Bibl. Uniw. dr. B. Pawłowski: Królestwo Polskie w latach 1825—1830 i powstanie listopadowe (z obrazami świetln.). Zakład chemiczny Uniw. Długosza 6. Poczatek o godz. 6.

— Warsztaty studenckie. Posiedzenie komitetu założycieli warsztatów studenckich we Lwowie odbędzie się w d. 25 b. m. (w sobotę) o godz. 7 wieczorem w biurze Ligi pomocy przem. (ul. Słowackiego 1. 18).

— Bal Koła literacko-artystycznego odbędzie się 4 lutego w sala h. Kasyna miejskiego i zapowiada się bardzo dobrze. Kancelarya komitetu urzęduje w Kole, ul. Kopernika 1. 1. Karnety przedstawiają tekę malarzską ze szkicami naszych artystów malarzy. W sobotę 25 b. m. w Kole o godzinie 7-ej, posiedzenie komitetu z udziałem pań i wybór utworów muzycznych do tańca.

— Ignacy Friedman ułożył na swój koncert, który się odbędzie 1 lutego w sali Domu Narodnego następujący, niezwykle zajmujący program: Novak: Sonata eroica. Brahms: Ballada D-dur. Chopin: Impromptu Fis-dur, 2 Etudy, Walc, Polonez as-dur. Melcer: Prząśniczka z op. „Marya“. Liszt: Liebestraum. Henselt-Godowsky: „Si hiseau j'étais“. Friedman: z „Estampes“ (Sérénade du Pierrot — Marquise — Badinage) — Szulz-Evler: Parafraza motywów J. Straussa. Bilety do nabycia w składzie nut p. Zadurawicza, ul. Akademicka 8.

— Ze Stawów Panieńskich donoszą nam, że tej niedzieli 26 bm. odbędzie się tam zawody, tak w szybkiej jak sztucznej jeździe na łyżwach. Mianowicie ostatnie rozpoczyna się ćwiczeniami obowiązkowymi o godz. pół do 11-ej przed poł. Zaś o godz. 4 po południu, odbędzie się zawody w szybkiej jeździe czyli wyscigi na łyżwach z metą 1000 metrów.

Wreszcie o godz. 5 jako „great attraction“, odbędzie się popis naszych wycieczkowiczów warszawskich, którzy nam zaprodukują ćwiczenia i popisy na łyżwach, za które w Warszawie odznaczeni zostali. W końcu nastąpią tańce i popisy parami.

Przyznanie nagród przez jury i rozdział ich o godz. 7-ej wiecz.

— Widowiska i zabawy. Dnia 5-go lutego odbędzie się staraniem członków Towarz. Bratniej Pomocy chrześcijańskich pomoc. szynkarskich w sali Domu Narodnego, wieczorek z tańcami z którego czysty dochód przeznaczony na fundusz dla wdów i sierot po pracownikach wżwzy wspomnianego zawodu.

— Na fundusz żelazny Domu Tadeusza Kościuszki, bursy polskiej, utrzymywanej staraniem Tow. pomocy naukowej, złożyli ponownie goście handlu p. Kucharskiego przy ul. Akademickiej do puszek na składki centowe 21 k. 46 hal. Kwotę tę złożono na winkulowaną książeczkę Gal. Kasy oszczędności Nr. 9265, której stan wynosi obecnie 347 kor. 82 h. Kwotę tę uzbierano od 20 lipca z r.

— Na dochód funduszu emerytalnego Tow. wzaj. pomocy kupców i młodzieży handlowej we Lwowie odbędzie się w sobotę dnia 1 lutego w salach Towarzystwa Strzeleckiego wieczór z tańcami. Strój wieczorkowy, dla panów balowy. Wstęp za okazaniem zaproszenia, bilet familijny 12 kor. wstęp na salę 4 k. Wstęp akademicki 2 k. Bilety do nabycia w handlu p. Beacocka przy ul. Hetmańskiej.

— W Towarzystwie Strzeleckim odbędzie się w sobotę 25 stycznia wieczorek, połączony z przedstawieniem amatorskim i tańcami. Kółko amatorów odegra komedję „Ciocia Femcia“ i „Nie mam czasu“, poczem rozpoczną się tańce, a że członkowie Tow. bawic się umieją i lubią, powodzenie zabawy zapewnił.

— Z teatru. Piszą nam: Jutro w piątek nadzwyczaj oryginalna premiera Bernarda Shaw'a „Bohaterowie“, w której wystąpią w głównych rolach pnie Trapszo Irena, Karszo, Rotter oraz pp. Żelazowski, Wostrowski, Feldman, Walewski i Rasiński. Reżyseruje p. Żelazowski.

Doskonała komedya autora „Candidy“ jest satyrą, skonstruowaną tak znakomicie i w tonie tak pogodnym, że niekrepowana wesołość amfiteatru towarzyszyła zawsze przedstawieniom „Bohaterów“, a grano sztuce Shawa na wszystkich scenach europejskich. W zwierciadle wykwintnej ironii pokazał poeta szereg zdjęć wesołej treści ze stosunków bułgarskich; świetny dyalog Shawa, obserwacya bystra, persyliąz stosowany umiejętnie i humor szczery czynią z utworu Shawa rzecz niesłychanie zajmującą.

W sobotę wystąpią gościnnie Aleksander Bandrowski i Irena Bohuss w operze Ryszarda Wagnera „Tannhäuser“. Wenus będzie p. Mokrzycka, Landgrafem p. Mossoczy, Wolframem p. Ludwig. Pastuszkciem pna Hendrichówna. W innych partyach biorą udział pp. Hajeck, Layman, Paszkowski, Jeliński, oraz Chór akademicki. Dyryguje p. Ribera.

Niedzielne popołudniowe przedstawienie „Wesołej wdówki“ rozpocznie się wyjątkowo punktualnie o godzinie 3.

Teatry: Teatr miejski:

We czwartek po raz 2-gi „Czar walca“, operetka w 3 aktach O. Straussa, z panią Kliszewką. Nowa wystawa.

W piątek po raz 1-szy „Bohaterowie“, komedya w 3 aktach, napisał Bernard Shaw.

W sobotę o g. 3-30 popoł. dla młodzieży szkolnej „Skapiec“ komedya w 5 aktach Moliera, z p. Fiszerem.

W sobotę wyjątkowo o g. 7 w. „Tannhäuser“, opera w 3 aktach (4 odsłonach) R. Wagnera. Gościnnie występ Aleksandra Bandrowskiego i Ireny Bohuss. Ze współudziałem „Chóru akademickiego“.

W niedzielę o godz. 3 na żądanie, po cenach operetkowych, po raz 63, „Wesoła wdówka“ operetka w 3 aktach Lehara, z panią Schupp.

W niedzielę o g. 7-30 po raz 7, „Sen nocy letniej“ komedya w 5 aktach W. Szekspira, przekład Stan. Koźmiana, muzyka Mendelssohna.

W poniedziałek po raz 11-gi „Bohaterowie“ komedya w 3 aktach, napisał Bernard Shaw.

We wtorek po raz 3-ci „Czar walca“ operetka w 3 aktach Oskara Straussa, z panią Miłowską i p. Solnickim.

We środę po raz 4-ty „Czar walca“ (Ein Walzertraum) operetka w 3 aktach O. Straussa, z p. Kliszewką i p. Solnickim.

We czwartek po raz 11-gi „Tannhäuser“ opera w 3 aktach R. Wagnera; gościnnie występ Alek. Bandrowskiego i Ireny Bohuss. Ze współudziałem Chóru akademickiego.

W piątek po raz 1-szy „Pan Adam“, komedya groteskowa w 3 aktach z prologiem i epilogiem, napisał Zygmunt Kawecki.

W sobotę wyjątkowo o godz. 3 popołudniu dla młodzieży szkolnej „Cyrano ne Bergerac“ komedya w 5 aktach Edm. Rostanda z p. Chmielńskim w roli tytułowej.

W sobotę o godz. 7-30 wiecz. po raz 5-ty „Czar walca“, operetka w 3 aktach Oskara Straussa z panią Miłowską.

W niedzielę o godz. 3-30 popoł. po raz 5-ty „Panna Żozetta — moja żona“, komedya w 4 aktach P. Gavault i Rob. Charvey.

W niedzielę o godz. 7-30 wiecz. po raz 6-ty „Czar walca“ operetka w 3 aktach O. Straussa, z p. Kliszewką. W poniedziałek po raz 2-gi „Pan Adam“, komedya groteskowa w 3 aktach z prologiem i epilogiem, napisał Zygmunt Kawecki.

We wtorek po raz 1-szy w bieżącym sezonie „Stara baśń“ opera w 4 aktach, według powieści J. I. Kraszewskiego. Muzyka Władysława Żeleńskiego. Gościnnie występ Aleksandra Bandrowskiego i Ireny Bohuss.

Teatr miejski w Krakowie.

We czwartek „Jak wam się podoba“, komedya w 5 aktach W. Szekspira.

W piątek „Zemsta“ komedya w 4 aktach wierszem Al. hr. Fredry (popularne).

W sobotę „Miłość czuwa“, komedya w 4 aktach Roberta de Flers i G. Caillavet'a (nowość).

W niedzielę o godz. 3-ciej: „Betleem polskie“ (ceny popularne).

W niedzielę o g. 7 wieczór po raz 2-gi „Miłość czuwa“, kom. w 4 aktach Roberta de Flers i G. Caillavet'a.

— Echa zgromadzenia. Od dr. Franciszka Stefczyka otrzymujemy następujące sprostowanie na mocy § 19 ustawy prasowe.

„W Nrze 32 „Słowa Polskiego“ z d. 20 stycznia b. r. w artykule p. n. „Zgromadzenie partyi narodowych“ streszczonem zostało moje przemówienie na zgromadzeniu organizacyi narodowej VI okręgu wyborczego m. Lwowa w posób przeciwny prawdzie. Mianowicie nieprawdą jest, jakoby powiedział, „że ludowcy i inni mieszkający na wsi (a więc obszarnicy) muszą i będą się łączyć i podejmować starania, aby przeprowadzić reformy agrarne z ostrzem skierowanym przeciwko mia-“

stu“ i jakobym „bronił gorąco tej konieczności“ — natomiast prawdą jest, że powiedziałem, iż w krajach zachodnich, w Niemczech i Czechach, łączą się więksi i mniejsi rolnicy w polityczną partję agrarną z ostrzem skierowaną przeciw miastom, jednak, że nie potrzebujemy tego przykładu naśladować, ponieważ stosunki naszego kraju są odmienne.

Dr. Franciszek Stefczyk.

→ **Z komitetu obchodu setnej rocznicy urodzin Juliusza Słowackiego** we Lwowie. Stosownie do uchwały sekcji obchodowej komitetu obchodu setnej rocznicy urodzin Słowackiego udała się we wtorek 21 b. m. deputacja złożona z wiceprezydenta miasta dra Rutowskiego, radcy Chołodeckiego, dra Lisiewicza i prof. Hahna do prezydenta miasta celem wręczenia mu petycji, wniesionej przez komitet do Rady miejskiej, o subwencyę na prace przygotowawcze obchodu. Przy tej sposobności przedstawił dr. Rutowski uchwałę sekcji wniesienia pomnika Słowackiego we Lwowie, prosząc o wyznaczenie przez Radę miejsca pod pomnik, jeżeliby to było możliwe, placu przed teatrem. W odpowiedzi prezydent Ciuchciński zaznaczył, że wyznaczeniu placu przed teatrem pod pomnik nie stoi nic na przeszkodzie, można też mieć nadzieję, że Rada miejska niebawem poewnie w tej sprawie decyzyę.

→ **Z kolei.** Z powodu zawiei śnieżnych wstrzymano przyjmowanie towarów do transportu z wyjątkiem żywych towarów i przesyłek pospiesznych oraz podpadających zepsuciu od 23 bm. prawdopodobnie na dwa dni na kolei lokalnej Lwów—Jaworów, Ruch pociągów osobowych odbywa się bez przerwy.

→ **Kursy komercyjne** dla wyższych urzędników techniczno-leśnych w Wiedniu odbywają się w tym roku po raz trzeci z rzędu w czasie od 13 stycznia do końca lutego 1908. Liczba uczestników w tym roku wynosi 14, z Galicji jest 4, a to pp. radca leśnictwa C. Kochanowski i lustrator lasów K. Chlipalski, jako hospitant dopuszczeni zostali Radca namiestnictwa F. Cieński i hr. Stadnicki właściciel Nawojowy. Wycieczka naukowa odbędzie się w miesiącu lipcu do Rumunii i Galacu lub południowych Niemiec i będzie trwała dni 14. Oprócz tego raz w tygodniu odbywają się wycieczki do zakładów przemysłowych, obrabiających drzewo bądź to w samym Wiedniu, bądź też w okolicę Wiednia.

→ **Agitacja sędziego — przekroczeniem służbowym.** Senat dyscyplinarny najwyższego Trybunału rozstrzygnął w tych dniach kwestyę, czy agitacja sędziego w politycznych walkach wyborczych jest przestępstwem służbowym, czy nie. Orzeczenie trybunału odnosiło się do sprawy pewnego adwokata sądowego, któremu wytoczono dyscyplinarkę za agitację wyborczą.

Senat dyscyplinarny wyższego sądu krajowego, do którego należał ów adjunkt służbowy, określił udział tego urzędnika w agitacji, jako „nieprawidłowość służbową“. Przeciw temu orzeczeniu wniósł rekurs, tak ów adjunkt sądowy, jak i prokurator.

Najwyższy trybunał odrzucił sprzeciw adjunkta sądowego, a przychylił się do opinii prokuratury i uznał owego urzędnika winnym „przekroczenia służbowego“ w myśl przepisów służbowych dla urzędników sądowych. W uzasadnieniu tego wyroku podano, że ów adjunkt przez agitację wyborczą, uprawianą przez siebie, postawił się w takim świetle, że zaufanie ludności do obiektywności sędziiego musiało być zachwiane. Jakkolwiek bowiem nie ulega najmniejszej kwestyi, że urzędnicy sędziowski mogą i powinni wykonywać swoje prawa obywatelskie, przecież powinni uważać na to, aby to wykonywanie praw odbywało się w sposób niewłaczający godności sędziowskiej i nie poddawało w wątpliwość obiektywności sędziiego. Bez względu na agitację wyborczą, jaka miała miejsce w rozsządzonym przez Najwyższy Trybunał wypadku, pomijając już samo naruszenie urzędowej godności urzędnika, prowadzoną była w sposób uwłaczający godności człowieka prywatnego — i z tego względu jest karygodną. Orzeczenie to Najwyższego trybunału odnosiło się do — rzecz prosta — tylko tego poszczególnego wypadku.

→ **Lwowskie „przytuliska“ ubogich** (ul. Kleparowska 1. 15). Według sprawozdania z roku 1907, wydane przez Braci Tercyarzy św. Franciszka posługujących ubogim korzystało z przytulisk w ciągu roku ogółem 912 mężczyzn, 441 kobiet i 207 dzieci. W miesiącach zimowych udzielono przytulku 235 męż., 159 kob. i 81 dz., dziennie zaś w miesiącach letnich 162 męż., 115 kob. i 72 dzieciom. Wydano jedzenia 350.732 porcyj.

→ **† Sp. Anna z Iwanickich Okęcka**, zasnęła w Panu po 84 latach życia. Pogrzeb odbył się wczoraj o g. 11 rano z domu żałoby przy ulicy Chrzanowskiej na cmentarz Łyczakowski. Ze s. p. zmarłą zgasił znowu jeden z rzadkich już dziś odbłyśków dawnych tradycji polskich. Żona Józefa, oficera wojsk polskich z roku 1831 w gnieździe rodzinnym Krobowie w Królestwie Polskiem, przeżyła wszystkie ofiary, jakie były udziałem Polki w bohaterkich czasach walki o niepodległość. W pogodzie dobrze i sumiennie spełnianych obowiązków, w otoczeniu dzieci, wnuków i prawnuków zgasiła, okrywając żałobą rodziny Okęckich, hr. Skarbów, hr. Colonna Czosnowskich, Zaleskich, Iwanickich. S. p. Zmarła była babką obecnego kuratora fundacji Skarbowski, Fryderyka hr. Skarbka. W smutnym obrzędzie wzięli udział liczne szeregi krewnych, przyjaciół i znajomych, owiał nych uczuciem, iż oddają ostatnią przysługę, zaczej, powszechnym szacunkiem otaczanej Polce. R. i. p.

→ **† S. p. Franciszek Brzezowski**, ciężką stratę poniósł polski ogół na kresach przez śmierć sp. Franciszka Brzezowskiego, który dnia 10 bm. zmarł w Przywozie na Morawach. Wybitny ten górnik urodził się

w Dobromilu 1844 i po ukończeniu akademii górniczej w Szemnicach na Węgrzech, pracował początkowo przy salinach w Wieliczce, Lacku etc. w r. 1871 przeniósł się do Morawskiej Ostrawy do kopalni węgla kolei Północnej. W osobie jego ubył jednak nie tylko znakomity fachowiec szanowany przez Niemców i Czechów, ale również dzielny Polak-patriota.

Macierz Śląska liczyła go do członków założycieli i to jednego z pierwszych — a jego jest zasługą, że gdy przedtem na całych kresach było 3 lub 4 Polaków z inteligencyi, dzisiaj jest już kilkudziesięciu i to na naczelnych stanowiskach. Jemu należy zawdzięczać, że Polacy nie są już na Morawach Kopcuszkami, ale zajmują pewne stanowisko, z którym się inne narodowości liczą. Sp. Franciszek kochał całą duszą swój naród, a miłość jego nie była czczym frazesem, ale była czynem, radził, pomagał, popierał, gdyż pragnął, aby Polacy byli wzorem dla innych na kresach. Tłumy Polaków, Czechów i Niemców na pogrzebie świadczyły jaką sobie za życia miłość umiał zaskarbić. Cześć Jego pamięci — niech Mu będzie obca ziemia lekką.

→ **Protektorzy klubu rosyjskiego.** Komitet klubu rosyjskiego w Warszawie, przy układaniu budżetu na rok bieżący stwierdził, iż tenże znajduje się pod groźbą znacznego deficytu, skutkiem ograniczenia liczby członków i zmniejszenia dochodu z gry w karty. Przyczyną osłabienia frekwencyi w klubie było, jak wyjaśnia kronikarz „Warsz. Dniw.“, powstanie w Warszawie dwóch instytucyj konkurencyjnych, już obecnie zamkniętych: „Kółka miłośników muzyki“ przy ul. Widok i rzekomego „Towarzystwa artystycznego“ przy placu Teatralnym.

Kronikarz wyraża nadzieję, że po zamknięciu tych klubów, napływ członków do klubu rosyjskiego zwiększy się i interesy tej instytucyi się poprawią.

Równocześnie klub zwrócił się do rządu o subwencyę.

□ **Kroniczka krakowska.** Odczyt pośła Wł. Żukowskiego. Drugi odczyt pośła do trzeciej Dymy Władysława Żukowskiego, staraniem „Zjednoczenia“ odbędzie się w Krakowie dnia 25 stycznia o g. 6 w. w auli uniwersyteckiej. Bilety wcześniej nabywać można w księgarni Krzyżanowskiego.

Dyskusja budżetowa rozpoczęła się w krakowskiej Radzie miejskiej w poniedziałek. Rozpoczął ją prof. Ulanowski, stawiając drobne kwestie, małej wartości zarzuty przeciw budżetowi przeciw gospodarce obecnej większości. Z ust. prof. Ulanowskiego przebiegała żość i żal konserwatystów, że rządy w Radzie wymknęły się im z rąk. „Czerwoną“ filipikę wypowiedział następnie P. Daszyński, domagając się czteroprzymiotnikowego prawa wyborczego do Rady. Obaj mówcy dostali ciętą odprawę od pp. Szarskiego, Landaua, Epsteina i prez. dr. Lea. We wtorek przemawiali w dalszym ciągu p. Jaworski, Łepkowski i Kosobucki. Świątą pod względem formy i treści mowę, wygłosił dr. Bandrowski, podnosząc wybitnie dodatnie strony budżetu, a zbijając znakomitymi argumentami wywody opozycji: konserwatystów i socjalistów. Dyskusja będzie ukończoną prawdopodobnie we czwartek.

„Na Saksy“. Mimo, że jeszcze daleko do rozpoczęcia sezonowych robót wiosennych, oraz agitacyi w kraju, aby Niemcom polskiego robotnika nie dawać, ruch wychodzący „na Saksy“ już się rozpoczął. Onegdaj przybyło tu 200 robotników Rusinów, którzy spieszą do Prus za robotą, a w Mysłowicach i Nowym Bieruniu czeka już kilkaset robotników na zaangażowanie ich do robót. Większość z tych ludzi, niemogąc doczekać się zamówień do robót, pozbawszy się wszelkich zasobów, wraca pieszo do Krakowa i zgłasza się do biura pośrednictwa pracy o pomoc.

Do Krakowa przybyli też onegdaj z Pragi: członek czeskiego Wydziału krajowego, p. Kreice i inspektor centralnego biura pośrednictwa pracy, p. Kominek, celem nawiązania stosunków z tutejszym biurem o skierowanie robotników polskich zamiast do Niemiec, do Czech.

Ruch stowarzyszeń. Według wykazu za r. 1907, jest w Krakowie 115 stowarzyszeń dobroczynnych, opiekujących się chorymi i udzielających zapomogi, liczą zaś one 28.091 członków, w czem 15.993 katolików, a 12.098 żydów. Stowarzyszeń mających na celu ochronę dzieci istnieje 25, obejmujących członków katolików 8.892, żydów 2.186. Towarzystw naukowych i czyteln jest 135, z członkami 53.069 katolikami i 4.268 żydami; jedno katolickie stowarzyszenie dla ochrony zwierząt z 412 członkami; dalej 19 stowarzyszeń handlowych, przemysłowych i asekuracyjnych, z łączną liczbą członków katolików 1.435, żydów 482; stowarzyszeń politycznych istnieje 5, obejmujących 1.112 katolików i 78 żydów. Stowarzyszeń robotniczych 50 z liczbą członków 11.710 katolików, zaś żydów 617; stowarzyszeń i bractw kościelnych 24 z 630 katolikami i 1.036 żydami. Razem liczy Kraków stowarzyszeń 374 a stowarzyszonych 114.288; w tem katolików 93.263 a żydów 21.025.

□ **Przemyśl.** (Kor. wł.) Z Rady miejskiej. Dzisiejsze posiedzenie Rady m. odbyło się przy dość znacznym komplecie. Na samym początku burmistrz postawił wniosek, aby Rada miasta za przykładem innych miast uchwaliła większą kwotę celem uczczenia przypadającej w tym roku 60 rocznicy cesarza, co też jednogłośnie uchwalono.

Głównym zresztą przedmiotem dyskusyi blisko dwugodzinnej było udzielenie subwencyi w kwocie 600 kor. szkole żydowskiej z wykładowym językiem polskim im. Sattera. Większy spór, a pewne zaciętrzewienie ze strony radnego Laufera wywołała kwestya zastępstwa

prawnego szkoły wspomnianej, Ozyasza Miezesza, które zakwestyonował, wnosząc, aby uchwalonej subwencyi nie wypłacono na ręce Miezesza, lecz wedle wniosku p. Scheinbacha, złożono tymczasowo na ręce radnego dra Glanza, prezesa zboru izraelickiego. Sprzeciwił się temu dr. Glanz, stawiając wniosek zapłacenia subwencyi 600 k. na ręce faktycznego zastępcy szkoły im. Sattera, co też większością głosów uchwalono.

Następnie w dłuższym referacie przedstawił inspektor Relinger potrzebę wybudowania nowych szkół ludowych, względnie wydziałowych, przedstawiając cyfrowo korzystne rezultaty nauki i przyszłego powołania fachowego w kierunku obywatelskim u wychowanków szkół wydziałowych. Dalej wskazał mowca na potrzebę prowadzenia metryki szkolnej i subwencyonowania tejże celem statystycznego przeglądu frekwencyi szkół ludowych. W głosowaniu Rady m. przeszedł wniosek referenta co do zorganizowania szkoły męskiej i żeńskiej na Zasaniu, uchyloną natomiast została sprawa subwencyonowania metryki szkolnej.

Przy końcu posiedzenia uchwalono kilka drobnych subwencyi, przedstawionych przez referenta komisji budżetowej dr. Rosenbacha, a częściowo przez radnego dr. Tarnawskiego popartych.

Miedzy innemi uchwalono subwencyę w kwocie 30 k. dla Tow. „Znicz“, dla T. S. L. im. Sienkiewicza kwotę 80 k., dla uniwersytetu ludow. im. Mickiewicza 50 k., zaś dla korporacyi szewców tytułem umożliwienia wystawy rękodzielników w Wiedniu kwotę 45 k.

Lekceważenie polskości. Firma wiedeńska L. Hupfeld dostarczająca fortepiany elektr., a mająca licznych odbiorców w Galicji nie posiada ani jednego utworu muzycznego polskiego, natomiast ma do dyspozycyi utwory wszystkich innych narodowości.

Tego rodzaju postępowanie wiedeńskiego towarzystwa jest rozmyślnem lekceważeniem mowy ojczystej swych klientów.

Naszem zdaniem najlepiej zrobili klienci, aby wcale nie nabywali tego rodzaju fortepianów niemieckich, lub — w razie zamówienia — z góry od owej firmy zażądali swoich polskich utworów.

Wieczór maskowo-kostymowy urządziła „Sokół“ w sobotę 1 lutego. Ceny wstępu na salę 2 k., łoża 10 k., krzesło w łoży 2-50 k. Osoby maskowane muszą się zgłosić po karty legitymacyjne. Wieczór zapowiada się świetnie.

□ **Halicz.** (Kor. wł.) Sp. Konstanty Ossoria z Bukowa Bukowski. W ostatnich dniach grudnia z. r. zmarł w mieście naszem sp. Konstanty Bukowski, urodzony w roku 1836 w Nozdrzu w powiecie sanockim. Jako dzierżawca dóbr pospieszzył w r. 1863 w szeregi powstańcze, porzucając mienie i rodzinę i wstąpił do oddziału Jeziorańskiego jako komendant 6 kompanii piechoty. Odznaczył się w krwawej i pamiętnej bitwie pod Kobylanką. Po powstaniu służył prawną jako nadzwyczajny słuchacz lwowskiej wszechnicy, poczem wstąpił do służby pocztowej. W roku 1877 został pocztmistrzem w Haliczu, gdzie już cały swój żywot przepędził. Do samej śmierci brał zawsze czynny udział w życiu obywatelskiem, służąc dzielnie sprawie narodowej. Gdy w Haliczu zaprowadzono rządowy urząd pocztowy, zamianowano go starszym oficjałem z pominięciem lat służby odbytej w charakterze pocztmistrza. Z tej przyczyny popadł w zmartwienie, które przyczyniło się do przedświego końca. Umarł w 71 roku życia osierociwszy żonę i syna. Cześć jego pamięci!

□ **Polska Ostrawa.** (Kor. wł.) Hakata w kościele. Etyka junkrów z nad Sprei zaczyna opanowywać i naszego proboszcza, pupila pruskiego kardynała Kopa. Ks. kardynał przemawia do swoich owieczek słowiańskich na Ślązku Ciesz. wyłącznie po niemiecku, widocznie niemczyzna odgrywa ważniejszą rolę w jego pracy duszpasterskiej, niżeli sama nauka Chrystusa... Tej samej zasady trzyma się i nasz von Rosenberg, przeformowany na proboszcza Polskiej Ostrawy przez kardynała Kopa i jego przyjaciół wbrew wszelkim protestom Czechów i Polaków. Ks. v. Rosenberg odwdzięcza się też gorliwie swoim opiekunom i niemczyzną wysuwa w swoim urzędowaniu przy każdej sposobności na naczelne miejsce.

Polska Ostrawa ma 95 proc. ludności słowiańskiej, a jej proboszcz urządza po niemiecku, tak ze stronami polskimi jak i czeskiemi. Z kancelaryi parafialnej zakrada się zaczyna „hakata“ i do kościoła, godząc w prawa polskiej modlitwy.

Około 10 tys. Polaków tu zamieszkałych musiało się dopraszać polskich nabożeństw, aż w generalnym wikaryacie, mimo, że dawniej już były tu takowe wprowadzone co drugą niedzielę. Na skutek polskich starań przywrócił ks. v. Rosenberg tylko polskie kazanie co drugą niedzielę, lecz wszelkich śpiewów polskich zakazał. W niedzielę dnia 19 b. m. chciał zarząd polskiej szkoły „Macierzy szkolnej“ urządzić (przynajmniej raz w roku) dla dzieci nabożeństwo ze śpiewami polskich koled i odniósł się w tej sprawie do ks. v. Rosenberga jako proboszcza. Otóż ten „sługa Boży“ uważał za właściwe zakazać śpiewania po skich religijnych pieśni w kościele... i wyraził zdziwienie, jak można było żądać czegoś podobnego. Natomiast z wielkiej przyjaźni ku Polakom raczył pozwolić przyjść polskim dzieciom i nauczycielom na — polskie kazanie.

Oburzamy się na gwałty w państwie pruskiem, a nie jeden z nas nie wie, że podobne gwałty dzieją się i w austriackim państwie, gdzie zwolennicy junkierskiej polityki znajdują jeszcze dość poparcia ze szkodą austriackich obywateli. A takie nadużycia trwać będą dopóki dygitarze pruscy będą rozkazywali duchowieństwu na Ślązku austr.

□ **Stanisławów. (Kor. wł.)** „Betleem polskie“ Rydla odegrali we wtorek amatorzy teatru im. hr. Fre-dry przy współudziale muzyki wojskowej 24 pułku pie-choty. Sztuka powyższa grywana z wielkim powodze-niem na scenie lwowskiej i krakowskiej, a wymagająca dużego nakładu pracy i dekoracji, wypadła i u nas nadzwyczaj dobrze, mimo trudności techniczne i brak należycie zgranego zespołu. Amatorzy wywiązali się na ogół należycie z powierzonych im ról, zwłaszcza w pier-wym i trzecim akcie. Efekty świetlne były dość do-bre, natomiast w kostymach okazały się pewne braki, które należałoby koniecznie na przyszłość usunąć. Pu-bliczności zebrało się niewiele, spodziewamy się jednak, że na drugie przedstawienie przybędzie o wiele liczniej. Przecież to polskie jasełka Rydla, a nie licha operetka niemiecka!

W rocznicę styczniową. Staraniem pol-skiej organizacji narodowej odbyło się we środę o g. 8 rano w kolegiacie łacińskiej żałobne nabożeństwo za duszę poległych i pomordowanych braci w walce 1863 roku. Mszę św. i egzekwie koło pięknie przystrojonego katafalku odprawił ks. kanonik Piaskiewicz, piękne, po-rywające kazanie wygłosił katecheta ks. Hopek. W cza-nabożeństwa śpiewał chór uczniów pod batutą prof. Uruskiego. Publiczności zgromadziło się mniej, niż zwy-kle, wśród młodzieży widzieliśmy uczniów obu gimna-zjów i szkoły realnej — nie było natomiast młodzieży seminarium nauczycielskiego.

✠ **Rząd rosyjski przeciw żargonowi.** Z Wilna pi-szą do „U. Leben“, że od pewnego czasu władze miejscowe zaczęły występować przeciwko żargonowi, nie pozwalając go używać na publicznych zebraniach. Trupa żydowska starała się o pozwolenie na kilka przed-stawień, ale jej odmówiono. Na odczyty o literaturze żydowskiej nie pozwolono odczytać cytat żargonowych. Dopiero w ostatnich dniach nastąpiła zmiana w tym kierunku i już uzyskano pozwolenie na trzy odczyty żargonowe.

✠ **Kary prasowe.** Wydawnictwo humorystyczne „Nowy Szczutek“ zostało z rozporządzenia generał-gubarnatora warszawskiego zawieszono. Również z rozpo-rządzenia generał-gubarnatora zawieszono wydawnictwo „Wiadomości Dzisiejsze“. W księgarni Szczepkowskiego skonfiskowano I-y tom książki p. t. „Kazania na uro-czystości i święta Niepok. P. Maryi“, wydanej przez ks. J. Adamskiego.

✠ **W obronie Prusaków.** Decyzją warszawskiego generał-gubernatora, redaktor „Przeglądu Porannego“ został administracyjnie skazany na 300 rb. kary za ar-tykuł „Czynna walka z niemczyzną“.

⊙ **Zagranica o projekcie wywłaszczenia.** Sekcja „Ligi obrony praw człowieka i obywatela“ w Annecy uchwalila jednomyślnie na posiedzeniu z d. 8 stycznia b. r. na wniosek prof. Bernusa rezolucję następującą: „Sekcja L. O. P. CZ. i O.“ wstrząśnięta brutalnem prześladowaniem Polaków przez rząd pruski, wyraża swe oburzenie wobec projektu wywłaszczenia, a Pola-kiem, walczącym o prawa, które deklaracja praw czło-wieka nazywa nienaruszalnymi, przesyła wyrazy najgo-rwatszego współczucia.

✠ **Z życia towarzyskiego.** W ubiegłym tygodniu odbyły się w Tarnopolu z rączy p. Erny Perlbergerówny, córki p. Samuela Perlbergera z p. Rudolfem Haberkfeldem, właścicielem Banku w Oświęcimiu. 1188

Ruch przedwyborczy.

Komitet wykonawczy stronnictwa demokratyczno-narodowego, spełniając po-łączenie komitetu głównego, rozesłał do wszystkich orga-nizacji stronnictwa okólnik, wyjaśniający szczegółowo stosunek stronnictwa do Rady Narodowej i jej organi-zacji. W myśl ostatniego ustępu deklaracji, złożonej przez członków stronnictwa w Radzie narodowej, iż wstrzymując się od udziału w zatwierdzaniu kandydatów Rady Narodowej, stronnictwo dem. narodowe „pozosta-nie, jak zawsze, wiernem zasadzie solidarności narodo-wej i nie narazi nigdzie interesu narodowego na nie-bezpieczeństwo przez walkę przeciw kandydatom Rady Narodowej; owszem, będzie ich w miarę możliwości po-pierało wszelkimi legalnymi środkami agitacji, jakimi rozporządza“, poleca komitet wykonawczy: 1) aby wszyscy członkowie stronnictwa, którzy należą do po-wiatowych wyborczych organizacji narodowych, zostali w nich nadal; 2) obowiązkiem członków stronnictwa jest wziąć żywy udział w obecnej akcji wyborczej i nieść pomoc dla przeprowadzenia polskiej kandydatury; 3) w akcji wyborczej posługiwać się jedynie środ-kami legalnymi, jak agitacja i rzeczowe przekonywanie przeciwnika; główny nacisk położony na agitację wśród ludności polskiej; 4) w komitetach wyborczych starać się należy o przeprowadzenie możliwie najlepszych kan-dydatów“.

WIADOMOŚCI TELEGRAFICZNE.

Demonstracje w Niemczech.

Brunświk. (Tel. wł.) Demonstracje berlińskie zna-ziły tu silne echo i podśladawców. Wczoraj policja sil-

nie obsadziła ratusz w obawie przed demonstrantami; po mieście tu i ówdzie miały miejsce lekkie starcia z po-licyą, jedynie około rezydencji regenta policja zro-biła użytek z broni.

Ośm osób aresztowano.

Wiadomości krakowskie.

Kraków (Tel. pryw.) Wczoraj odbyło się pierwsze posiedzenie miejskiej rady artystycznej, utworzonej na wniosek ś. p. Wyspiańskiego. Rada oświad-czyła się przeciw projektowi nowej fasady domu przy ul. Brackiej i przeciw umieszczeniu na wieży ratuszowej zegarów transparentowych.

Kraków (Tel. pryw.) Śledztwo przeciw Janowi Sobolewskiemu, który z dwoma współnikami włamał się do kantoru braci Eibenschützów w Krakowie i roz-biwszy kasę skradł 30.000 kor., zakończono. Za współ-nikami rozesłano listy gończe. Rozprawa odbędzie się w lutym.

Spór graniczny.

Kraków. (Tel. pryw.) Zakończył się trwający od pół wieku spór graniczny o przeszło 30-morgowy ob-szar między gminą Zubrzykiem nad Popradem w okrę-gu sądu pow. w Muszynie, a gminą Międzybrodzie w komitacie spiskim. Spór rozstrzygnięto na korzyść naszego kraju po porozumieniu się rządów austriackie-go i węgierskiego, za zezwoleniem sejmiku węgierskiego. Sporny obszar przyłączono do Galicji. Pozostaje on nadal prywatną własnością barona Aladara Salomona de Alass. Usypiano na przestrzeni spornej no-we kopce graniczne.

Ankieta szkolna.

Wiedeń. (TBK.) W ankiecie w sprawie reformy szkół średnich bierze także udział poseł do Rady pań-stwa dr. German.

Eksplozja w fabryce.

Budapeszt. (TBK.) Wczoraj wieczorem nastąpiła eksplozja w fabryce Ganz, w oddziale montowania motorów elektrycznych. Wybuchł następnie pożar, przyczem jeden robotnik zginął, a wielu zostało zra-nionych. Szkody znaczne.

Kłopotliwe 500 rubliów.

Paryż. (Tel. wł.) Za zgodą prezesa ministrów wy-puszczono tu na wolność dwoje rosyjskich poddanych, aresztowanych przy zmianie 500 rublowych bankno-tów, pochodzących z rabunku kasy w Tyflisie. Sędzia śledczy po zbadaniu sprawy doszedł do przekonania, iż bezpośredniego udziału w rabunku niepodobna areszto-wanym udowodnić.

Wypuszczeni teroryści będą jednak niezwłocznie odstawieni do granicy Francji i raz na zawsze z Fran-cji wygnani.

Paryż. (TBK.) Aresztowanych z powodu posiada-nia banknotów, które pochodzą z rabunku w Tyflisie, dwoje Rosyan, wypuszczono na wolność i odstawiono do granicy belgijskiej.

Kwestya żydowska.

Petersburg. (Tel. pryw.) Gazety żydowskie dono-szą, że nowy minister oświaty Szwarz polecił uniewa-żnić okólnik byłego ministra oświaty Kaufmana, zezwa-lający żydom na otwieranie szkół średnich z prawami rządowych.

Język polski w szkołach.

Wilno. (Tel. pryw.) Minister spraw wewnętrznych skasował uchwałę Rady miejskiej o asygnowaniu z fun-duszy miejskich 1.329 rubli na wynagrodzenie nauczy-cieli języka polskiego w trzech szkołach miejskich.

Z zamętu.

Warszawa. (Tel. pryw.) Ma się wkrótce ukazać protest partyj robotniczych przeciw taktyce anarchistów z wyjaśnieniem, że anarchiści nie mają prawa twierdzić, iż działają w imieniu klasy robotniczej.

Odesa. (Tel. pryw.) Dwóch uzbrojonych napastni-ków wskoczyło do jadącego z Odesy pociągu i zrabo-wało płaćnikowi artelu moskiewskiego 30.000 rubli, przeznaczonych na wypłatę robotników. Po dokonaniu rabunku napastnicy wyskoczyli z pociągu i zbiegli.

Odesa. (Tel. pryw.) Naczelnik m. Odesy gen. Tołmaczew mianowany został czasowym gen. gubernato-rem odeskim.

Z gabinetu rosyjskiego.

Petersburg. (Tel. wł.) Obiegają tu pogłoski, iż prezydent ministrów Stołypin ma niebawem ustąpić z za-jmowanego stanowiska.

Z Finlandji.

Petersburg. (Tel. wł.) W Kuokalla i przyległych fińskich miasteczkach przeprowadzono liczne rewizje domowe przy pomocy oddziałów wojska. Jak słychać, ujęto wielu członków związków rewolucyjnych.

Sprawa Hurki.

Petersburg. (P. Ag.) Wyrokiem departamentu ka-sacyjnego senatu zasuspendowano pomocni-ka ministra spraw wewnętrznych Hurkę. Rocznicą krwawej niedzieli.

Petersburg. (Tel. wł.) Wczorajsza trzecia roczni-ca pamiętnej krwawej niedzieli upłynęła tu spokoj-nie. Fabryki były strzeżone przez silne oddziały wojska.

Wiedeń. (Tel. wł.) Nowe oddziały kartaczownic w armii austro-węgierskiej będą w ciągu trzech półro-czy zupełnie zorganizowane.

Z sali sądowej.

Zabójstwo.

W nocy 13 października ub. r. biegł ul. Czackie-go jakiś młody mężczyzna, krzycząc do przechodzącego tamtędy agenta Distlera, aby sprowadził stację ratun-kową, gdyż został on przebity. A był to, jak później stwierdzono, Jan Chruściel. Posłuszny wezwaniu rannego agent sprowadził stację ratunkową, która bezprzytomne-go już Chruściela zawiozła do szpitala. Tam Chruściel w godzinę umarł. Przyczyną śmierci była, jak stwier-dzono, rana zadana denatowi pod lewą pachą. Ostre narzędzie, którym zadano tę ranę, przecięło denatowi nerw, żyłę i tętnicę pachową a Chruściel zmarł z upły-wu krwi. Sprawcy zabójstwa długo jednak nie można było znaleźć. Początkowo sądzono, że popełnił je jakiś frajter 30 pp., później dopiero wyszło na jaw, że Chru-ściela miał przebić 23 letni czeladnik rymarski Kazimierz Salik, który też przyznał się częściowo do czynu. Po-wodem zabójstwa zwykła zaczepka.

Oto nieco podchmielony Chruściel miał zaczepić Salik, na co ten zebrałszy odpowiednią kompanię, na-padł na Chruściela i w bóje miał ugodzić go szczyry-kiem. Przesłuchani świadkowie zeznali, że Salik ugodził denata z tyłu, mierząc z góry, gdy ten uciekał. Tym-czasem znawcy lekarze orzekli, że zadanie takiej rany z tyłu jest prawie niemożliwe, zwłaszcza, że Chruściel wyższy był od Salika. Ranę taką mógł ktoś zadać, go-dząc z przodu lub dołu. Lekarze nie wykluczyli ewen-tualności, że Chruściel uciekając przed Salikiem, już przed em był ranny.

Rozprawę prowadzi r. Jonasz, oskarża prok. Ro-zankowski, broni dr. Solański. Salik przyznał się, że mierzył do Chruściela szczyrykiem, nie może jednak powiedzieć, czy rana znaleziona na ciele denata, pocho-dziła od niego. Wobec zgodnego orzeczenia lekarzy, obrońca uczynił wniosek, aby przyniesiono ze szpitala ubranie denata, dla zbadania, czy przypadkiem na ubra-niu nie ma śladów, czem zadano tę ranę, a dalej, aby powołano lekarza, który dokonał operacji na rannym. Podczas rozprawy wyszło bowiem na jaw, że Chruściel na stacji ratunkowej miał oświadczyć wobec świadków, jakoby przebił go jakiś frajter bagnetem. Trybunał przy-chylił się do tego wniosku i przerwał rozprawę na 11¹/₂ godziny.

Depesze handlowe z 23 bm.

Wiedeń, dnia 23 stycznia. Dziś o godz. 10 min 30: przed południem notowano: Marki niemieckie 117.70, Renta majowa 96.80, Węgierska renta koronowa 93.45, Akcje kre-dytowe 639.25, Kredytowe węgierskie 768.—, Bank anglo-aust. 299.—, Unionbank 543.—, Bankverein 522.—, Laen-derbank 412.50, Kolej państw. 676.50, Lombardy 149.75, Elbenthal —, Fabryka broni —, Akcje tyton. —, Alpiny 602.25, Rima muranyi 528.—, Praskie Towarzystwo żelazne —, (ex. kup., Losy turec. 187.—, Ruble 251.75, 4-proc. listy zast. Bankuhipot. 94.50, 4 i pół. proc. listy zast. Banku hipot. 99.40, 4-proc. gal. poz. kraj. z r. 1893 95.30, 4-proc. listy zast. Banku kraj. 94.50, 56 l. zast. Tow. k. z. 94.60, 5 proc. Renta ros. z r. 1906 —, Akcje Ban-ku pipot. —.

Uspokojenie spokojne.

LITERATURA I SZTUKA.

Teatr.

* „Wesele“, odegrane wczoraj popołudniu, nie miało charakteru szablonowego przedstawienia popołu-dniowego. Powaga i nastrój chwili podniosły nastrój sce-ny; grano z jakąś godnością i przejęciem się.

W obsadzie dotychczasowej ról zaszły zmiany. Po Adwentowiczu grał poeta p. Jan Kęcki. Nieraz już podnosiliśmy wielką inteligencję tego artysty, który ro-lę rozumie i czuje. Stremowany w scenach pierwszych i jakby zmieszany wielkością roli, ustalił w scenach na-stępnych ton swej gry i zagrał sceny niektóre nadzwycz-ajnie dobrze; wart jest rzetelnej pochwały i szczerzej za-chęty. Rachel grała p. Karszo, również inteligentnie; nie było wprawdzie w grze zbytku finezyi, lecz była w ka-żdym razie poprawność. Hetmana Branickiego grał p. Bielecki; rozmach wielki i bardzo dobre warunki.

* **Nowe dzieło Sudermanna.** Autor „Szczę-ścia w zakątku“ pisze obecnie w Meranie nowe dzieło sceniczne p. t. „Die Karls Tochter“ („Córka Karola“). Treści do nowego utworu zaczerpnął Sudermann z po-dań o Karolu Wielkim.

* **Teatry paryskie.** Paryski „Odeon“ wysta-wia obecnie z ogromnem powodzeniem wielki dramat popularnie pisany, Gustawa Geffroy'a p. t. „Robotnica“. Są to dzieje rodziny robotniczej, przedstawione wzru-szając na tle wypadków komuny. Przez sztukę prze-wija się wiara autora w zdrowy instynkt ludu. Sztukę wystawił Antoine z przepychem i mistrzostwem techni-ki scenicznego. Wspaniale są inscenizowane zbiorowe sceny walk ulicznych.

* „La nave“, nowe dzieło sceniczne d' Annunzia wystawiono onegdaj w Rzymie. Utwór pisany prześl-icznym wierszem, w którym autorowi „Ognia“ nikt dziś we Włoszech nie dorówna — jest apoteozą morskiej świętości Włoch; jako władcy morza Śródziemnego, poświęcił poeta nową tragedję królowi włoskiemu, któ-ry przybył na przedstawienie. Król poleciwszy wezwać do siebie poetę, wyraził mu swój podziw i zamyśla go obecnie odznaczyć w jakiś nadzwyczajny sposób.

Jest rzeczą jednakże dla publiczności włoskiej charakterystyczną, że po pierwszym przedstawieniu, podczas którego szalał entuzjazm, — drugie było ciche, a teatr był zapełniony do połowy.

TEATR MIEJSKI WE LWOWIE

pod dyrekcją Ludwika Hellera

We czwartek dnia 23 stycznia 1908 r.

Czar walca

operetka w 3 aktach Feliksa Dörmana i Leopolda Jacobsona, muzyka Oskara Straussa.

Początek o godzinie 7—wieczór.

Colosseum Hermanów od 16-go stycznia. Ryszarda Braatz'a słynny Teatr psów, występujący w komedii: „Schwytny włamywacz”. — ? NADA? mówiąca głowa. — GREBNIÉFF słynni tancerze Turbillon. — Ptaszek Zuzi, farsa w 1 akcie ze śpiewami J. Horsta. — 10 pierwszorzędných atrakcyj. — VITOGRAF. — W niedzielę i święta 2 przedstawienia o godzinie 4 i 8.

Cafe-Restaurant róg Kościuszki Sykstuskiej. Codziennie podwójny koncert muzyki wojskowej oraz Wiedeńskiego kwartetu Schramlów. — Najlepsza kawa. — Potrawy wyłącznie na deserowym maśle. Wstęp wolny. O liczne odwiedziny upraszają Franz & Wollman. 690

TEATR ROZMAITOŚCI

„DEPENDANCE BRISTOL”. Nowy sensacyjny program. ROZPUSTNICY, komiczna opera — UCIAŻLIWA WDÓWKA, komedia Matichiche Duet itp. — Początek o godz. 8 wiecz.

Kawiarnia Centralna powiększona o elegancki wspaniały lokal w parterze mieszczący się tuż pod kawiarnią, poleca znakomitą kawę, dzienniki z całego świata. — Otwarta do 3 godziny w nocy. — O liczne odwiedziny uprasza 163

W. Bechtloff.

KAWIARNIA EUROPEJSKA Rendezvous całego świata przemysłowego i kupieckiego. O liczne odwiedziny uprasza Franciszek Moszkowicz, właściciel. 187

Nowo otwarty

Pensjonat LITWINKA

LWÓW Kochanowskiego 14a.

Eleganckie pokoje z całkiem utrzymaniem. Światło elektryczne. Kuchnia wykwinna. Ceny przystępne. Obiady na miasto i dla dochodzących. Opieka dla pańienek. 895

W restauracji pod 3 koronami

PIOTRA KOŁOŃSKIEGO, — Lwów, Trybunalska 10. Co soboty i niedzieli wyszynk świeżego i znakomitego PIWA BAWARSKIEGO (Kulmbach). na szklanki. 665



Jedyna WODA NA WŁOSY

sporządzona na zasadach naukowych podług przepisu radcy zdrowia dr. med. Eichhoffa, Elberfeld, na pobudzenie nerwów. Specyfik przeciw łupieżowi i wynikającemu z tego swierzbienu skóry na głowie i wypadaniu włosów. — Duża flaszką 4 k., mała flaszką k. 270.

Jedyny c. i k. nadworny dostawca fabrykant: **Ferd. Mülhens, KOLONIA nad RENEM.**

Filia: Wiedeń, IV/1, Heumühlgasse 3. 7581

Do nabycia w aptekach, drogeriach i perfumeryach.

Wydawnictwo „Słowa Polskiego”

Józef Krajewski

Tajne związki polityczne w Galicyi

(od r. 1833 do r. 1841)

według niewydaných źródeł rękopiśmiennych, oraz aktów sądowych i gubernialnych.

Cena 1 k. 20 h.

Do nabycia w Administracji „Słowa Polskiego” oraz we wszystkich księgarniach. 1709

NAKŁADEM SŁOWA POLSKIEGO

BENIOWSKIEGO M. hr.

Dziennik podróży i zdarzeń na Syberii

w Azji i Afryce.

4 tomy. — Cena niższa na kor. 1.

W parterze realności 1. 17 ul. Chorążczyzna jest zaraz do wynajęcia: a) 7 ubikacyj z przynależnościami na biura, względnie 6 pokoi i kuchnia z przynależnościami na pomieszkanie. Ogrzewanie centralne, ewentualnie i światło elektryczne; b) w suterrenach trzy obszerne lokale na składy lub magazyny. 1194

Dyrekcya Towarz. Wzajemnego kredytu

we Lwowie, ul. Teatralna 1,

zawiadamia, że poczynszy od dnia 19-go stycznia 1908 r. obniżoną stopę procentową od pożyczek wekslowych jak i skryptowych na 7½% i nie pobiera żadnych dodatków administracyjnych.

Wkładki, oszczędności, przyjmuje nadal bez zmiany, t. j. z podwyższoną stopą 5½%, a w rachunku bieżącym każdą kwotę bez wypowiedzenia 4½%.

Podatek rentowy opłaca Towarzystwo samo. 1186

DYREKCJA

WYDAWNICTWA „SŁOWA POLSKIEGO”

Beniowski hr. M. „Dziennik podróży i zdarzeń na Syberii”	K. 1—
Coulevain Piotr de „Na gałęziach”	K. 1—30
Daudet Alfons. „Nowe i czasowe obalenia Paryża”	K. —60
Doyle Conan. „Czerwonym szlakiem” powieść	K. —60
Gąsiorowski Wacław. „Huragan”, powieść histor.	
3 tomy kor. 6—, w oprawie b. ładnej	K. 7—20
Gąsiorowski Wacław. „Rok 1809”, powieść hist.	
2 tomy kor. 4—, w ozdobnej oprawie	K. 4—60
Gruszecki. „Większością”, powieść współczesna	K. 2—
Hofmanowa Klementyna. „Wybór dzieł” 6 tomów w oprawie ozdobnej	K. 4—80
Dr. Głabiński St. „Zamach na uniwersytet polski we Lwowie”	K. 1—
Jeż T. T. (Zygmunt Miłkowski) „O byt”, powieść historyczna	K. 3—
Jeż T. T. (Zygmunt Miłkowski) „Sylwety emigracyjne”	K. 6—
„Opowieści japońskie”	K. —60
Rojan K. „Jutrzenka” powieść kor. 3—, w ozdobnej oprawie	K. 3—60
Rojan K. „Muszka” powieść	K. 3—
Scławus Wiesław. „Ugodowcy” powieść kor. 3—, w ozdobnej oprawie	K. 3—60
Rossowski Stanisław. „Psyche”, poezye	K. 3—
Rovetta G. „Lulu”, powieść z włoskiego	K. 1—20
Sołtan Abgar. „Panna Siekierczanka”	K. 2—
Wazow Jan. „Królowa Kazarska”, powieść	K. 1—80
Zora. „Drogami życia”, powieść	K. 1—20

L. 14. OGŁOSZENIE.

Walne Zgromadzenie członków polskiego Towarzystwa gimnastycznego „Sokół” w Złoczowie odbędzie się dnia 1 lutego 1908 r. w sali „Sokoła” o godz. 6 popołudniu, w razie zaś niedostatecznej ilości członków do powzięcia prawomocnych uchwał, odbędzie się tego samego dnia powtórne Walne Zgromadzenie o g. 7 wiecz., a powzięte a niem uchwały będą ważne bez względu na liczbę obecnych członków.

Porządek dzienny:

- 1) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia!
- 2) Preliminarz na rok 1908;
- 3) Wnioski członków.

1189

WYDZIAŁ.

Wyśmien. dotychczas drobnych ogłoszeń, udziela Administracja „Słowa Polskiego” po otrzymaniu marki pocztowej na odpowiedź. Zgłoszenia wydane być mogą tylko za okazaniem kwitu na inserat. Zgłoszeń rekomendowanych nie przyjmujemy.

Drobne ogłoszenia

Polecamy nasze „Korespondentki inseratów”; nietylko są one w każdym biurach ogłoszeniowych i w większych trafikach. Ogłoszenia nasze są zawsze najdokładniej i najprędkiej drukowane. Administr. „Słowa Polskiego”.

Wychowanie i nauka

Przez c. k. Rząd kon. **Biuro informacyjne dla spraw wojskowych i wojskowa szkoła przygotowawcza** em. podpułkownika **Karola N. NAHLIK** Lwów, Piekarska 1. 37.

Poszukuje bony Francuzki

w wieku 14—16 lat dla dziewczynki pięcioletniej. Wynagrodzenie 30 kor. miesięcznie i utrzymanie. Pożądane świadectwa. Dr. R. KROGULSKI adwokat w Rzeszowie. 1058

Młody człowiek udziela francuskiego i niemieckiego. Ceny przystępne. Oferty: „A. F.” Biuro Brücka Sykstuska 27. 1175

Słuchacz filozofii rutynowany pedagog, poszukuje lekcy we Lwowie lub na prowincji. — Zgłoszenia pod „Pedagog” w Administracji Słowa Polskiego. 1060

Listowna nauka stenografii. Zgł. z marką na odpowiedź pod „Allabet” Adm. Słowa Polsk. 1162

Słuchacz III r. (filoz.) matura i egz. z odznacz. wieloletni rutynowany instruktor poszukuje lekcy od 1 lutego, ewentualnie za mieszkanie. „J. K 70” Uniwersytet Lwów. 1021

Pierwszorządna Pracownia sukien damskich — Zbiór kurs kroju za 16 koron rozpoczynam 1 lutego. Zamówienia na toalety balowe, wieczorkowe etc. wykonuje w przeciągu 48 godzin z modeli paryskich. Godlewska Lwów, Piekarska 9. 1146

2 uczniów szkół średnich znajdzie pomieszczenie z staranną opieką w pensjonacie Sapiehy 35. 951.

Udziałem nauki i konwersacji niemieckiego. Pension Exquisite Sykstuska 23, drzwi 19. 1163

Posady poszukiwane

PANNA z ukończoną szkołą wydziałową i kursem fiorebrowskim, pisząca na maszynie, — poszukuje zajęcia biurowego. Zgłoszenia „M. O” poste restante Lwów. 1120

Kantorzysta, władający językiem polskim i niemieckim, posiadający długoletnią praktykę biurową w dziale drzewnym — poszukuje zajęcia miejscowego lub w tartaku. Zgłoszenia pod „Nadzieja” Adm. Słowa. 1181

Poszukuje posady, urzędnik gospodarczy, inteligentny, fachowy w każdym dziale, rutyna administracyjno-biurowa, świadectwa i polecenia klubne. „Kasyer” poczta Kociubińczyki. 1172

Zdolna kucharka, w średnim wieku, poszukuje posady tylko w lepszych domach od 1 lutego. Kraszewskiego 21, dozorca wskaze. 1155

Młody rutynowany magister farmacji poszukuje posady. Słowo Polskie „Farmacja”. 1192

Aspirantka farmacji z rozpoznaną praktyką, poszukuje posady. Zgłoszenia pod „Farmacja” Biuro Ploha Lwów. 1029

Emerytowany nadstrażnik skarbu, lat 31, żonaty, bezdzietny, znający się dokładnie na przemyśle spirytusowym i piwnym, biegły korespondent, obecnie na posadzie zarządcy browaru, przyjmie natychmiast odpowiednią posadę także za kaucją. Łaskawe zgłoszenia pod H. B. poste rest. Saszów. 1001

Kobieta inteligentna, średniego wieku, poszukuje zarządu domem, do towarzyszywa lub sklepu za kaucją — w miejscu. „Posada” Administracja Słowa. 1093

Kancelista notaryalny, obywatel, kandydat na adwokata, poszukuje posady przy fabryce. Zgłoszenia pod „K. M.” Medenice. 1107

Młody, zdolny korespondent, władający językiem niemieckim i węgierskim, poszukuje posady przy fabryce. Zgłoszenia „33” Administracja Słowa. 1099

Ekonom, lat 46, rutynowany hodowca koni i bydła, obznajomiony z maszynami parowymi, zmienia posadę. Łaskawe zgłoszenia „Ekonom” poste restante Ropczyce. 1071

ASPIRANT

1 roku farmacji, biegły receptaryusz — poszukuje posady w aptece od 1 marca. Mikułowski, Apteka w Jaworznie pod Chrzanowem. 1190

Zaprzyjęzyczny strzelec i sługa, żonaty, lat 28, z dobremi świadectwami i poleceniami, poszukuje posady przy dworze lub lesie, może być użyty do innych czynności. Zgłoszenia poste rest. „M. S.” Borowa. 1114

Panna młoda, około lat 15, — dobrze wychowana, znajdzie umieszczenie jako praktykantka w magazynie nut B. Polonickiego. 1115

Inżynier mechanik, młody, żonaty z praktyką poszukuje posady. — Lwów, poste restante „Adam 25”. 1161

Rządca, kawaler, na dwóch posadach 13 lat, poszukuje posady sekretarza, rządcy, kontrolora. Zgłoszenia „M. P.” poste restante Przemyśl. 1191

Pomocnica pocztowa z kilkuletnią praktyką przyjmie posadę zaraz „Pomocnica” restante Krasno. 1132

Wykształcona starsza Wiedeńka, (rodem Polka) przyjmie posadę towarzyski na całe lub pół dnia, przeprowadza też naukę konwersacji niemieckiej. Jabłonowskich 18, drzwi 1. 724

Rządca ekonom z 20 letnią praktyką poszukuje posady kawalersko. Henryk Leszczyński, Brody 1. 981

WERKMISTRZ technik maszynowy, żonaty, z długoletnią praktyką warsztatową i biurową, władający także w słowie i piśmie językiem niemieckim — zdolny rysownik i kalkulator, poszukuje zaraz odpowiedniej posady, jak wermistrz, rysownik itp. w większym przedsiębiorstwie. Łaskawe zgłoszenia pod „Wermistrz” poste rest. Strzyż za okazaniem kwitu inseratowego. 1111

Bardzo zdolna kucharka restauracyjna poszukuje posady dochodzącej Kobłowski, Henninga 10. 1141

Posady zleńarowane

Rutynowanego drogerzysty poszukuje droguerya w Podwołoczyskach Mra Zimmermana. 1075

Praktykanta z dobrego domu przyjmie Skład sukna Zajączek i Lankosz, Lwów, Jagiellońska 3. 175

Pomocnik fryzjerski zostanie zaraz przyjęty. Antoni Przygórski, fryzjer, Przemyśl, pasaż Gansa. 1171

Poszukuje LEŚNICZEGO z niższym egzaminem, młodego, energicznego, z dobremi świadectwami, z odpowiednią praktyką z lepszym gospodarstwem, dobrego myśliwego od 1 kwietnia 1908 na ordynary. Odpisy świadectw nie zwraca się. Zarząd dóbr w Cześnikach, poczta Rohatyn. 1168

APTEKA w Komarnie poszukuje aspiranta, 1173

Boczny dochód

dla urzędnika na prowincji, mającego rozległe stosunki. — Zgłoszenia listowne pod „Dochód” poste restante Lwów. 1035

Dr. SCHINDLER adwokat w Strzyżu poszukuje zaraz solicytatora tabularzysty. 1187

Montera zdolniejszego i doświadczonego przy elektryce poszukuje fabryka „Galicia” w Drohobyczu. 1159

Kupno i sprzedaż

Lampa wisząca salonowa i stół tanio do sprzedania. Wiadomość między 10—2 ul. Akademicka 26, drzwi 7. 1145

Buhajki półkwi Oldenburg-Wesermarsch ma na sprzedaż Zarząd dóbr Derewlany p. Milatyn, stacja kolei Krasne. 1113

Nie sprowadzajmy z Prus tylko z Kołomyi. Na Karnawał wyroby krajowe nie ustępujące pruskim, odznaczone licznymi medalami. PASZTET z gęsich wątróbek (sztaasburgski) funt 3 kor., z trufkami 4 kor. PASZTET wypiekany paine de gibiers ze zwierzyzny po 2 k. funt. SZYNKA (jak westfalska) w pecherzu na surowo do jedzenia kilo 4 kor. BULION z drobiu i zwierzyzny (zdrowszy od wszelkich ekstraktów pruskich). poleca dawna firma Dwór Łapszyn Kazimiera Matczyńska, Kołomyja, willa MATCZYN. 1124

Krajowa fabryka MEBLI K. M. I. W. I. W. — poleca kompletne sypialnie, jadalnie, salony, — meble tapicerowane, gięte i żelazne — w najnowszych stylach i drzewach. — Daje też na spłaty. — Składy: ul. Teatralna 8 (naprzeciw odwachu). Fabryka ul. Słoneczna 15 (pasaż Hermanna). 1076

Rezerwar żelazny, otwarty, nitowany 32 m. długości, 1 m. szerokości, 1 metr. wysoki do sprzedania. — Blizsza wiadomość Zarząd. ul. Żółkiewska 1. 90. 1120

Świeże skórki pomarańczowe niezależnie od wielkości, kupuje w każdej ilości, placąc po 30 hal. za 1 kg., — Fabryka cukrów Brandttera we Lwowie. Dostarczyć można do fabryki ul. Szeptyckich 26 i do sklepu: plac Gołuchowski 5. 1044

Katalog Wypożyczalni Nowości muzycznych: I. Utwory fortepianowe k. 1., II. Skrzypce z fortepianem 40 hal., III. Śpiew 60 hal. Magazyn Nut Polonickiego we Lwowie. 177

NA KARNAWAŁ! Przyjmuję wszelkie zamówienia na hafty kolorowe i białe, suknie, bluzki, monogramy i t. p. artystycznie wykonane po umiarkowanych cenach. Józef IWA-NICKI, skład maszyn do szycia Lwów, Hotel Żorża. 214

Herbata przeciw otyłości (Thiele) znany, skuteczny i nieszkodliwy przeciwko otyłości. Pakiet 2 kor. nabyć można w apt. pod „srebrnym orłem” we Lwowie. 1174

Mały, krowy, papugi, świnię kanarki, konie, koty angory angora i psy gończe poszukują z polecenia szan. Państwa „Doro-teum”, Lwów, ul. Szajnochy. 604

WANNY piece kąpielowe, klozety, maszyny do prania, gramofony, poleca

F. Książkiewicz Lwów, Jagiellońska 18-20. Cenniki na żądanie. 531

Kawałki czysto jedwabne bardzo tanio sprzedaje Fabryka Tokarowskiej Fredry 3. — Przyjmuje do roboty krawatki. 1177

Zarząd dworu Chlewicki p. Sandomierz sprzedaje Perliczką sztuką po kor. 4-50 — Indyk sztuką po kor. 6-50 franco. 1162

Maszynę do szycia mało używaną, za 30 kor. sprzedam. Skarbowska 8, restauracja. 1178

LICYTACYJA zapasów w Cegielni. Dnia 29 stycznia o godz. 10 rano odbędzie się w cegielni na Krasuczynie, ul. Snopkowska 1:42 we Lwowie licytacja dowolna zapasów cegły i całego urządzenia cegielnianego. — Najwyższej ofiarujący winien złożyć całą cenę kupna i towar nabyty zaraz odebrać. — Bliższych informacji zasięgnąć można u adwokata dra GODLEWSKIEGO we Lwowie, ul. Teatralna 3. 1169

Prawdziwie tanio

Kupuje się tylko dobra Porcelana, Szkło, Chińskie srebra „Christofie” i „Hermana” samowary itp. w znanym powszechnie z tanioci i dobroci handlu 1036

Kazimierza LEWICKIEGO

Lwów, plac Maryacki 10 także na spłaty miesięczne

SERWIS porcelanowy stołowy biały na 6 osób tylko zł. 4-45, dekorowany 6-50. zł.

SERWIS szklany na 6 osób, gładki tylko zł. 1-90, — z paskiem zł. 2-25.

SERWIS do herbaty tylko zł. 2-60. SZKŁANKI do wody po 4 1/2 ct. z paskiem 6 ct.

Wzory na żądanie wysyłam. Cenniki gratis i franco.

Interesy handlowe

pożyczki osobiste dla urzędników, oficerów, nauczycieli. Samoistne konsorcja zaliczkowe i kredytowe Towarzystwa urzędników udzielają pożyczki pod umiarkowanymi warunkami, także na dłuższe terminy spłaty. Agenci wykluczeni. Adresy konsorcjów podaje bezpłatnie Zarząd Centralny Towarzystwa urzędników, Wiedeń 17, Wipplingerstrasse 25. 73

Poszukuję dzierżawy folwarku od 30 do 100 morgów p. Wiśniowczyk Gnifowody, dwór. 980

MAGAZYN kapeluszy damskich jest z powodu wyjazdu do sprzedania. — Bliższa wiadomość „K. L.” — Lwów. 1015

Poszukuje się współniczek z kapitałem 8000 kor. do rentownego interesu strojów damskich. Obrót roczny 16.000 k. „Spółniczka” p. r. Lwów, 1014

Kapitały od 5000 koron lokować można na 8 procent — płatny półrocznie z góry na zupełnie pewnych hipotekach. Dom komisowy „MERKURY” Lwów, ul. Polna 14. 782

10 i pięć tysięcy koron udzieli na drugą hipotekę realności lwowskiej. Kancelarya adwokata dra Adolfa Kohanego Sykstuska 31. 1174

Rausturacja dobrze rentująca się — do wynajęcia. — Wiadomość Łyczaków 22, drzwi 3. 1164

MIECZARNIA z kuchnią domową, przeszło 3000 koron miesięcznego targu bardzo tanio sprzedam temu kto zaraz odbierze, lub fachowym pod zarząd oddam. Adres poda Administracja „Gońca” Podwałe 7. 1182

Kto pożyczyci 12.000 koron na realność, wartości 10.000 k, i kondykt na placu rocznej 2560 — na miesięczne spłaty 100 do 140 koron. Na życzenie mogę dać utrzymanie tytułem procentu. „Realność” poste restante Stanisławów. 1160

Spółniczka z kapitałem 3000 koron do bardzo rentownego interesu potrzebna. Ryzyko wykluczone, kwota zabezpieczona. Zgłoszenia listowne upraszam pod „Gwarancja” do Administracji „Gońca” Lwów, Podwałe 7. 1176

pożyczek właścicielom realności i dóbr na 5 proc. kredytu budowlanego podług umowy udziela „SORS” restante Lwów. 1170

Leib Brück, właściciel dóbr Konieczne i realności w Trembowli — wydzierżawił kamieniołomy w Krowincie od hr. Gołuchowskiego ze Strusowa. Wszelkie zamówienia schody, płyty, kwadry itp. przyjmuje od 13 lutego po najniższych cenach. 1180

Nieruchomości

Parcele różne obok Zamku wysokiego, — także domek schludny, tanio sprzedam. Fach pocztowy 52 Lwów. 1142

Realność piętrowa z ogrodem, okazująco bardzo tanio sprzedam adwokat dr. Stefko, ul. Bielewskiego 6. 1137

Piękna willa na prowincji — korzystnie do nabycia. Oferty „Interes” poste restante Kolarczyce. 1131

W Brzozowie dom murowany w Ryńku dla handlu do sprzedania za cenę 12 tys. zł. Właścicielka Knurkiewicz Jarosław, ul. Trzeciego Maja 1. 37. 1130

Kupię dom intratny we Lwowie z wkładem 30.000 koron. Oferty pisemne: Dr. Westreich adw. Lwów. 1000

Kupno okoliczności — dwóch majątków podolskich. I. Obszar 850 morgów, gorzelnia 550 hekt., suche dochody 12.000 koron. Dzierżawcy oferują 34.000 kor.

II. obszar 500 morgów, gorzelnia 500 kont, budynki znakomite. Dzierżawcy oferują 20.000 koron. Zgłoszenia „I. F.” poste rest. Lwów. 1152

Chcę kupić małą kamienicę obdużoną lub dom mieszkalny. Zgłoszenia pod „Rodzina” do Administracji Słowa Polskiego. 1179

Mieszkania i sklepy

Dla przyjezdnych starszych osób pokoje umeblowane — frontowe w parterze, tygodniowo lub miesięcznie, zaraz do najęcia, ul. św. Mikołaja 14, wiadomość u dozorczy. 1013

5 pokoi z przynależnościami, ogród, taras od 1 marca wynajmę. Nabelaka 25, (boczna Krzyżowej). 1088

2 pokoje kuchnia od 1 lutego do wynajęcia ul. Długosza 33. 1097

MAGUSA

willi „Helena”

pierwszorzędny pensjonat, wszelki komfort, elektr. oświetlenie, utoż, wolne od pyłu położenie, wspaniały widok, zupełny spokój, park. 118

Leona Sapiehy 51. 2 ewent. 3 pokoje frontowe z balkonem — kuchnią i przedpokojem zaraz do wynajęcia. 1002

5 dużych frontowych pokoi i kuchnia do wynajęcia plac Akademicki 1. 3. 942

Sklep i kuchnia, sklep narożny do wynajęcia Gródecka 51. 941

Ul. Supińskiego 3, zaraz do wynajęcia mieszkania z komfortem, urządzone i instalacja elektryczna, a to:

6 pokoi z nyzą, pokojem służy, 2 przedpokojami, kuchnią, spiżarką, łazienką, garderobą i komórką.

5 pokoi z nyzą, pokojem służy, łazienką, spiżarką, komórką i garderobą.

2 pokoje kawalerskie z przedpokojem. 803

Mieszkania z komfortem od 1 do 11 pokoi do wynajęcia, Turecka 3. 1158

3 pokoje, przedpokój, kuchnia, spiżarka, pokój służy 1 marca Lelewela 2. 1154

Artykuły spożywcze

Mleczarnia BABICE nad Sannem poszukuje odbiorcy na 10 kg. masła deserowego przez czerwiec, lipiec, sierpień. Kilogram koron 2-40 loko Mleczarnię. 1127

Pieniądz każdy wyrzuca, kupując gotowe likiery, gdyż za pomocą esencji Monopol sporządzić można każdy likier, oszczędzając 50 proc. Główny skład — Najtańsza DROGUERYA Menkesa, ul. Kazimierzowska, róg ul. Rzeźnickiej. 171

SKLEP Szkoły gospodyń wiejskich w Albigojowej około Łańcuta wysła masło kuchenne w 5 kg. paczkach po cenie 11 koron wraz z opłatą pocztową. Zamówienia przyjmuje Zarząd Szkoły. 1128

Cukry deserowe niezrównane w smakach naturalnych owocowych — poleca fabryka cukrów i herbatników C. Schayer Lwów, ul. Jagiellońska 5. 1110

Najlepszą kawę

otrzyma Szanowna Pani u firmy Anton. Vorliczek, Praga

KAROLINENTHAL główny skład kawy Ceylon, korzeni i Herbaty.

Prawd. Ceylon 1 kg. od K. 3—4

„Menako 1 kg.” 3-80-4-40

„Java 1 kg.” K. 3—4

Tańsze sorty od Kor. 2 zwyż.

Kawa ziarno olbrzymie LIBERIA od k. 3 do 3-40.

Również wszystkie sorty kawy palonej 1 kg. od k. 2-50 do 4-80.

Wysyłam w 5 kilogr. pakietach opłatnie za zaliczką w Austro-Węgrzech. 361

Prawdziwy, czysty, I-a Miód patoka

dostarcza tanio pod gwarancją Węgierski krajowy Zakład pszczelniczy. Generalne zastępstwo:

Verwertungs Genossenschaft Ungarischer Landwirte, Budapest, po kor. 7 za 5 kg. blaszanek pocztową opłatnie.

Zamówienia wprost do Stow. Przy większym odbiorze specjalne oferty. 428

Doniesienia różne

Choroby weneryczne

i zastarzałe, choroby skórne kobiece, ostatecznie na tle neurasthenii leczy 20

Dr. FRISCH

PASAŻ HAUSMANA 8.

Młody mężczyzna, kawaler, z wyższym wykształceniem, z ładnym, szlacheckim nazwiskiem, ożeni się z inteligentną przystojną panną do 24 lat. Niewielki posag wynagany. Zgłoszenia poste restante „Tadeusz” Lwów. 1092

Portepianomistrz Fr. Kubessa, Rynek 17 poleca fortepiany i pianina nowe i przegrane, znakomite firmy i nader przystępne ceny. 1100

Młody mężczyzna, przedsiębiorca szlachetnie, dobrze sytuowany, ożeni się z panną lub młodą wdową z odpowiednim posagiem. Pośrednictwo nie wykluczone. Adres: Technik, poste restante Lwów. 1117

Plany wszelkie budynków mieszkalnych i inne, sumienie wykonuje August Korman, Lwów ul. św. Józefa 2. 1140

BUDOWNICZY przyjmuje budowę lub kierownictwo tak nowych jak i rekonstrukcję lub odrestaurowanie starych budynków — wykonuje plany i kosztorysy pod bardzo przystępnymi warunkami we Lwowie i na prowincji, za wyjazd na miejsce celem porozumienia się do najdalszych miejscowości w Galicji i na Bukowinie nie liczy sobie żadnych kosztów podróży. — Adres: Fach pocztowy 5. 1183

Nowość! Nowość!

Gramofony francuskie Pathea

bez wymiany sztyftu. Płyty absolutnie nie niszczące się. Membrany z wiecznie kulką szafirową, która do każdego aparatu dostosować się daje. Do nabycia w składzie Jakóba Maschlara

Jagiellońska 16, I piętro. 1151 Cenniki gratis.

I wiedeński koncesjonowany skład używanych wozów i chomontów, landauerów, półkrytych, jedno i dwukonnych wozów, wszelkiego rodzaju wozów systemu Brownes, Bugays itd., wytwornych, od osób wysokiego zajmujących stanowiska towarzyskie, stale wielki zapas na składzie. Zakupuje całkowite urządzenia stajenne za gotówkę lub bierz w komisi. Karol FISCHER, Wiedeń 11, Praterstrasse 72, Hotel Nordbahn, Telefon 20170. 58

Zawiadomienie.

Dla osób umieszczających ogłoszenia w naszym piśmie, które nie życzą sobie podać swego adresu, przyjmujemy z grzecznością zgłoszenia (oferty) ze znakami adresowymi (dwa wyrazy lub szyfr).

Na adresach listów, odnoszących się do takich ogłoszeń, prosimy wypisywać wyraźnie obok naszego adresu, znak adresowy podany w ogłoszeniu. Tak oznaczone listy wydajemy za wycieczką nieznaną nam okoliczności naszych kwitów ogłoszeniowych.

Przestrzegamy przed dotarciem do zgłoszeń świadectw lub innych dokumentów, odpisy bowiem zupełnie wystarczają w odzyskaniu zaginionych oryginałów nawet pomoci być nie możemy.

Listów poleconych (rekomendowanych) ze zgłoszeniami bezwarunkowo nie przyjmujemy. Spraw osobistych dotyczących osób ogłaszających znanych (koresp. prywatn. itp.) nie drukujemy.

Admin. Słowa Polskiego.

NA KARNAWAŁ

poleca Magazyn futer Bracl Krzyżowych Lwów, Akademicka 3. 615

Cukry deserowe

znakomite pół kgr.

25 w kartonie 25

tylko 2 k. 40 h.

poleca fabryka 970

Jana Höflingera

Lwów, Teatralna 1. 8. (koło kościoła OO. Jezuitów). 970

K. 186.000

łączna główna wygrana 8 ciągnięć rocznie 8

dają następujące 8

3 oryginalne losy

1 włoski los Czerwonego Krzyża

1 los Dombau Bazylika

1 los Joziv (dobreserce).

Najbliższe dwa ciągnięcia już

1 lutego i 2 marca 1908

Wszystkie trzy losy oryginalne kosztują za gotówką K. 80-50 lub w

31 spłatach miesięcznych po K. 3—.

Każdy los musi być ciągnięty.

Wyłączne i natychmiastowe prawo wygranej na rządowanie kontrolowane losy oryginalne już po zaplaceniu pierwszej raty wprost u mnie.

Gazeta ciągnięć „Neuer W. Mercur” darmo.

DOM BANKOWY OTTO SPITZ

Wiedeń, I. 366

Schottenring tylko 26.

Wydawca „Słowa Polskiego” wysła powieść z X w.

JÓZEFA WIKTORA SCHEFFLA

z dwusetnego wydania w setną rocznicę urodzin autora.

Tłumaczyła Wanda Młodnicka.

Cena egzemplarza 3 korony.

Do nabycia w Administracji „Słowa Polskiego” we Lwowie i w większych księgarniach.

Patenty i wynalazki artykułów masowych branży żelaznej i metalowej poszukuje się. Oferty skutecznie BIURO patentów M. Gelbhaus — Wiedeń VII, Siebensterngasse 7. 325

Położna

bardzo dyskretna od r. 1885 z wielką praktyką udziela Paniom pomocy i rady we wszystkich wypadkach.

Wiedeń VII, Burggasse 50, drzwi 4.

Prywatny zakład położn. 185

Bajecznie tanio

poleca na KARNAWAŁ do wypraw ślubnych; kołdry, materace, wkładki sprężynowe, prześcieradła, poszewki, poduszki pierzane, sienniki, koce. Wielki wybór materii jedwabnych, wełnianych i drelichów. Zarazem przyjmuję do przerobienia wszelkie roboty w zakres ten wchodzący

MAGAZYN I PRACOWNIA POŚCIELI

Kazimierza Skibińskiego

dlugoletn. współpracownika firmy Schustera

Lwów, Kopernika 7.

Cenniki i próbki na żądanie wysyła gratis i franco. 760

Kto przez dobrze płatną

fabrykację

szuka posady, lub pragnie mieć łatwy a

zyskowny zarobek

lub chce objąć

Generalne zastępstwo

masowego artykułu, łatwo zbydnego,

niech zażąda darmo nasz

48 stron obejmujący ilustrowany Katalog główny.

Siebenhirtener chem. Industriewerk, Towarzystwo z ogr. poręką, Inzersdorf 186, obok Wiednia.

Moja egzystencję zawdzięcza Panu G. M. w A. Załuję mocno, że się tak późno dowiedział o aresie firmy F. L. w W. Podobnych uznań wiele. 312

NOWOŚĆ!

Tylko k. 2 za kg.

mydeł toaletowych

mieszanych w najróżniejszych i silnych zapachach kwiatowych. 1048

Na prowincję wysyłki opłatnie przy odbiorze pocztówki.

Reim i Spółka

Kraków, Rynek 37 A-B.

Wiedeń, I. 366

Schottenring tylko 26.



6 kor. 50 hal. wynosi miesięczna rata na los

pierwszej raty należy dołączyć 3 kor. na podatek i stempel. Dalsze raty po 6 k. 50 hal. Losy tureckie mają rocznie 5 ciągnięć z tych najbliższe już 1 lutego. Składający pierwszą ratę ma prawo gry już przy ciągnięciu najbliższym. Losy tureckie mają wygrane 600, 400, 300 tysięcy itd. a na każdy los musi paść najmniejsza wygrana w kwocie 232 fr. Kompletna lista ciągnięć losów krakowskich będzie w „Gazecie Handlowej” z 1 lutego Los turecki na spłaty po 8 kor. kosztuje 232 kor. Pierwsza rata zpn. 11 koron dalsze po 8 kor.

Dom bankowy SCHÜTZ i CHAJES Lwów, pl. Maryacki 7.

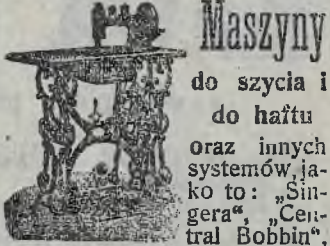
Rządowo uprawniona Fabryka wód mineralnych sztucznych i specjalnych leczniczych pod firmą 10 K. Rząca i Chmurski w Krakowie ul. św. Gertrudy 1. 4

wyrabia pod kontrolą Komisji Przemysłowej Tow. Lek. Krak. polecone przez toż Towarzystwo

Wody mineralne

odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Gieschtuberskiej, Solterskiej, Vichy, Homburg, Marienbadzkiej, Bissingen, tudzież specjalne lecznicze jak: litowa, bromowa, jodowa, żelazista, kwasna, oraz normalne wody mineralne z przepisu prof. Jaworskiego. Sprzedają cząstkowo w aptekach i drogueryach. Główny skład we Lwowie w apt. I. Wewiorskiego. Halička 5.

Oryginalne „Victoria” Maszyny



do szycia i do haftu oraz innych systemów, jako to: „Singer”, „Central Bobbin”, „Pieścieniowe” i inne najlepszej jakości dostarcza z 5-letnią gwarancją

S. WAGNER

mechanik 13

Lwów plac Bernardyński 1.

Warsztat reparacyjny.



SŁAWNA

przez swoje własności przeciwciaźnicze i aromatyczne, dzięki doborowi roślin użytych. 457

BUKIETY!

i kwiaty obecnie potaniały. 22

M. JANKOWSKI

plac Bernardyński 2.

Komitetem 20% taniej. 926

Znakomita 128

Herbata z wieżą

wszędzie w kraju do nabycia

Szarski i Syn

— w KRAKOWIE. —

Rok założenia 1853.

Skoro dziś mięso podrożało,

dobrze jest wiedzieć, że każda zupa przyrządzona na samej wodzie z tłuszczem i jakimikolwiek dodatkami (ciastem lub t. p.) staje się w jednej chwili zadziwiająco dobrą i silną w smaku za dodaniem odrobiny **przyprawy Maggi'ego**. 919

PATENTY wyrabia i sprzedaje **J. Knöpfelmacher** egzam. i zaprzysięż. rzecznik pat. Wiedeń, II, Praterstrasse 37.

Na karnawał!		987
kosz 5-kilowy pomarańcz	1:50 zł.	
„ „ jabłek tyrolskich	2:25 „	
„ „ świeżych winogron hiszpańskich	4:10 „	
„ „ gruszek deserowych	3:20 „	
skrzynka mandarynek	2:20 „	
kosz 5-kilowy kalafiorów	1:80 „	
również wszelkie delikatesy, żywe ryby, zwierzyne i drób		
poleca ZNANY HANDEL DELIKATESÓW i WIN		
Fryderyka Schleichera, Lwów, ul. Sykstuska 2.		

Kawa palona

z własnego parowego palenia
za pomocą gorącego powietrza!
Znakomita w smaku i aromacie, najwięcej wydajna
codzień świeżo palona
pół kilo kawy palonej po 1:60, 1:80, 2:20, 2:40 i 2:80 kor.
Kawa palona, pakowana w woreczkach pergaminowych
w wadze 1, 1/2, 3/4 i 1/8 kilo. 15
Poleca handel herbaty i kawy

Edmunda Riedla
we Lwowie, Teatralna 3 naprzeciw katedry.

Dobra Harmonika Kor. 4:80.
50.000 sztuk sprzedanych.
Bez opłaty cła! Gwarancja! Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy!
336
Nr. 300 1/4: 10 klawiszy, 2 reguty, **K 4:80**
28 tonów, wielkość 24/12
Nr. 657 1/4: 10 klawiszy, 1 regut., **5:20**
28 tonów, wielkość 30/15 „
Nr. 650 1/4: 10 klawiszy, 2 reguty, **5:40**
23 tonów, wielkość 30/15 „
Nr. 305 1/4: 10 klawiszy, 2 reguty, **6:20**
50 tonów, wielkość 24/12 „
Nr. 663 1/4: 10 klawiszy, 2 reguty, **8:—**
80 tonów, wielkość 31/15 „
Wysyłkę za zaliczką skutecznie c. i k.
nadworny dostawca
HANS KONRAD
Don. wysyłkowy towarów muzycznych,
BRUX, Nr. 994 (Czechy).
Cenniki z 3.000 ilustracjami na żądanie darmo i opłatnie.

„Titania”
jest najlepszą maszyną parową
szybkopiorącą.
Oszczędza jedną trzecią część czasu,
75 proc. mydła i 10 paku. Chroń bieliznę. Pierze śnieżnobiałe. Dajemy na próbę bez przymusu kupna. Wiele tysięcy w użyciu. Polecenia darmo. Prospekty, plakaty, świadectwa i polecenia darmo.
354 Zastępcy poszukiwani.
Zakłady Titania, Wels, Górna Austria Nr. 162.
Wyroby specjalne: Maszyny do prania, Magle, Wyżymaczki, Siewniki i wszelkie maszyny rolnicze.

SAINT-RAPHAEL
WINO orzeźwiające, wzmacniające, wzbudzające apetyt mające smak wyśmienity.
Znane jest całemu światu i zalecane dla osób anemicznych, osłabionych, dla wracających do zdrowia, dla młodych kobiet, dla dzieci i dla starców.
Nieocenione jest podczas upałów.
Doza: Szklaneczka od Bordeaux po głównym posiłku.
Każda butelka wina prawdziwego **SAINT-RAPHAEL'A**, oprócz marki ochronnej fabrycznej jest zaopatrzona:
1. W pieczęć Związku fabrykantów.
2. Medallion metalowy z napisem Cléteas.
Cléteas woda melisowa z esencji miodownika i mięty. Staranność i czystość z jaką jest ona przyrządzana stawia ją wyżej nad wszystkie wody melisowe. Używa się czysta na cukrze.
Kompanija wina Saint-Raphael, w Walencji, Dep. Drôme (Francya). 28
Jedyny agent we Lwowie: **P. MIKOLASCH i Sp.** drog. hurt.

Dostawa świeża gwarantowana!
30 Biklingów
Gło tylko 30 halerzy.
421
E. Degener Ostseefischerei Swinemünde 10 A. B.
Wszystko specjalnie smaczne i delikatne! 100 ff szprotów, 1/2 kg. ff wędzoś, łososia, 1 kg. I-a sardalek H. i 2 delikatne tłuste węgorze i książka kucharska z przepisem gotowania ryb. Wszystko razem w opakow. tylko 5 Kor. opłatnie za zaliczką.

SZYMON HAY
aptekarz c. i k. dostawca nadw.
we Lwowie, ul. Kazimierzowska 26.
40 poleca następujące wyroby:
„Haya” Antiseptyczną wodę do ust i zębów przez pp. lekarzy polecaną. Wzmacnia dziąsła, usuwa nieprzyjemny odór ust, usmierza ból zębów, goi wszelkie zranienia i owrzodzenia dziąseł. Cena fiakonu kor. 1:20 i 2:—
„Haya” Antiseptyczną pastę do czyszczenia i konserwowania zębów. Dziąsła pod wpływem tej pasty wzmacniają się, odzyskują piękną różową barwę, a zęby śnieżną białosć. Puszka 80 hal.
Wysyłka na prowincję skutecznia się odwrotnie.
„Haya” Wodę atenijską z chiną. Jedyny niezawodny i skuteczny środek na porost włosów, przeciw wypadaniu tychże i łupieżu. Flakon kor. 1:20.
„Haya” Puder higieniczny przeciw poceniu się rąk, pachwin i nóg. Znakomity ten środek okazał się skutecznym tam, gdzie inne wcale nie działały. Puder ten usuwa chorobliwe pocenie się, usuwa przykry odór, wzmacnia znakomicie skórę. Cena pudełka 1 kor.

Oszczędność
w opalaniu uzyskać można tylko przy użyciu pieców żelaznych, zakupionych u
Jana Schumanna, Lwów
Dom handlowy, Akademicka 4.
Warsztaty fabryczne)
Główne magazyny) **Pańska 21/1.**
PROTOKOŁOWANA MARKA OCHRON.
662
— Fachowa porada, konserwacja, montowanie pieców. —
Cenniki na żądanie.

Głoszenie.
Rada nadzorcza Powiatowej Kasy zaliczkowej i Oszczędności w Borszczowie, stow. zarej. z ogran. poręką, zaprasza P. T. członków na Zwyczajne Walne Zgromadzenie, które się odbędzie dnia 31 stycznia 1908 r. o g. 4 popoł. w lokalu Rady powiatowej z następującym porządkiem dziennym:
1. Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności za rok 1907;
2. Sprawozdanie komisji rewizyjnej i wnioski tejże na udzielenie Dyrekcyi absolutorium z czynności i rachunków za rok 1907;
3. Rozdział zysków z roku 1907;
4. Uzupełniający wybór Rady nadzorczej;
5. Wybór komisji rewizyjnej na rok 1908;
6. Wnioski członków. 1157
Borszczów, dnia 20-go stycznia 1908.
Powiat. Kasa zaliczkowa i Oszczędności w Borszczowie
stow. zarej. z ogran. poręką.
Feliks Pichurski **Tadeusz Czarkowski-Golejewski**
sekretarz. prezes.

PIOTR MIKOLASCH i Sp. we Lwowie
ULICA KOPERNIKA 1. (Pasaż Mikolascha)
— poleca w największym wyborze: —
Perfumy, mydła, pudry, szminki, kosmetyki, barwiki do włosów, ekstrakty sosnowe i inne do odświeżania powietrza, oraz wszelkie przybory toaletowe krajowe, francuskie i angielskie.
WŁASNEGO WYROBU WŁASNEGO WYROBU
FARBY, LAKIERY i MASY WOSKOWE do zapuszczania podłóg.
OLIWY, OLEJE i SMARY do maszyn i motorów w różnych jakościach i cenach oraz wszelkiego rodzaju:
Artykuły gospodarcze i domowe — — — Artykuły gumowe różnego rodzaju
Karty do gry wistowe, preferansowe, tarokowe i t. p. — Artykuły higieniczne gumowe i rybne. 1147
Łaskawe zlecenia zamiejscowe skutecznia się odwrotną pocztą.

I-sza Nagroda na Wystawie lekarsko-przyrodniczej i higienicznej srebrny medal c. k. Ministerium handlu
Woda chinowo-żelazawa do włosów
usuwa łupież, wzmacnia cebulki włosowe, powstrzymuje wypadanie włosów z niedokrewności pochodzące. Nadaje włosom piękny połysk, świeżość, barwę włosów utrwała i powoduje **porost włosów**, przez spotęgowanie czynności cebulek włosowych.
Cena 2 korony
poleca
Jan Ihnatowicz
Nabyć można we Lwowie w sklepach własnych: ul. Sykstuska l. 25 i ul. Hetmańska l. 6 — w Krakowie, Sukienice l. 20 — w Przemyślu, ul. Mickiewicza l. 11 — w Stanisławowie, ul. Sapieżyńska. 70

Z dawien dawna znaną ze swej dobroci i zapachu prawdziwą 7
Herbatę Rosyjską
zhioru majowego poleca handel
W. ADAMOWICZA
w **BRODACH** (na pograniczu rosyjsk.)
Familijna bardzo dobra zł. 1:40
Melange de Moskau w or. op. 2:50
Imperial cesarska w or. op. 3:50
Okrucho z najl. herb. kwiat. 1:20
Z Brodów! Grzybki litewskie białe czapeczki.
Kawa Ceylon wysmienita, franco 5 kg. 9:—
KAWA CEYLON palona gor. pow. 1/2 kilo 80 i zł. 1:10.

OGŁOSZENIE.
W c. k. fabryce tytoniu w Winnikach potrzebnym jest zdolny mechanik, ewentualnie obeznany także z elektromechaniką.
Przedstawić się można na miejscu osobiście, lub też wnieść podanie z dołączeniem dokumentów na dowód uzdolnienia, dotychczasowego zajęcia, stanu i wieku. 1122
Niema więcej zimnych nóg!
Ochroniacze nóg z tyków, papieru pergaminow. (Patentowane we wszystkich państwach). Niezrównane praktyczne! Lepsze od wkładek filcowych, podszewki wełnianej i filcowej — utrzymują nogi włożone w pończochy zawsze ciepło i chronią od zaziębienia. — 30 par koron 2:40. — Za poprzedniem nadesłaniem należytości opłatnie. B. Grünwald, Wiedeń, II, Zirkusgasse 10s. Wysyłka próbek i 30 par.

Proszę zadać!

bezpłatnie i franko
mój bogato ilustrowany
główny katalog z
przeszło 3.000 ilustracjami
zegarków, towarów
złotych i srebrnych i
instrumentów muzycznych itd.
Pierwsza fabryka zegarków
HANN'S A KONRAD'A
c. k. dost. nadw. 141
w **Brux nr. 873 (Czechy).**
Prawdziwy szwajcarski remontarowy zegarek nikielowy system Roskopf k. 5; 3 sztuki k. 14. Prawdziwy zegarek remontarowy srebrny k. 8:40, z podwójną kopertą k. 12:50. Niema ryzyka. Zamiany doz. lub zwrot pieniędzy.